

Ponad 600 tysięcy
chłopów
wzięło udział
w IV etapie
konkursu czytelniczego

WARSZAWA PAP. W Zarządzie Głównym ZSCh w Warszawie odbyła się krajowa narada robocza aktywno kulturalno - oświatowego, poświęcona podsumowaniu wyników IV etapu Konkursu Czytelników Wiejskich. Jak stwierdzono na naradzie w IV etapie Konkursu Czytelników Wiejskich wzięło udział ponad 600 tys. czytelników.

GŁOS WYBRZEŻA

Proletariusze wszystkich krajów
łączcie się!

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 192 (2426)

GDĄSK, SOBOTA 14 NIEDZIELA 15 SIERPNIA 1954 R.

Cena 20 gr.

CZYNEM PRODUKCYJNYM witają pracownicy PKP „Dzień Kolejarza“

WARSZAWA PAP. 12 września po raz pierwszy w Polsce Ludowej obchodzony będzie „Dzień Kolejarza”. W dniu tym pracownicy kolejnictwa podsumują swoje dotychczasowe osiągnięcia i dokonają przeglądu sił przed nowymi, odpowiedzialnymi zadaniami transportu kolejowego — tegorocznej jesienną kampanią przewozową.

W odpowiedzi na apel krajowej narady produkcyjnych kolejarzy z 3 sierpnia br., aby jak najgodniej uczcić „Dzień Kolejarza”, pracownicy różnych służb PKP, m. in. maszyniści parowozowi, warsztatowcy, manewrowi, dyżurni stacyjny i telegraficy podejmują liczne zobowiązania mające na celu dalsze usprawnienie pracy transportu kolejowego.

W odpowiedzi na apel krajowej narady produkcyjnych kolejarzy z 3 sierpnia br., aby jak najgodniej uczcić „Dzień Kolejarza”, pracownicy różnych służb PKP, m. in. maszyniści parowozowi, warsztatowcy, manewrowi, dyżurni stacyjny i telegraficy podejmują liczne zobowiązania mające na celu dalsze usprawnienie pracy transportu kolejowego.

RZESZÓW PAP. Wszystkie drużyny parowozowni Żurawica, Rzeszów, Dębica i Przemyśl postanowiły przewozić pociągami towarowymi cięższe ładunki niż zaplanowano. Pracownicy odcinków zabezpieczenia służby elektrotechnicznej zobowiązali się zagwarantować sprawność działania urządzeń bezpieczeństwa ruchu pociągów na czas przewozów jesiennych i zimowych, a służba ruchu — zapewnić — „zieloną drogę” dla pociągów ciężkich.

Przed wyborami do Kongresu USA

NOWY JORK PAP. Prasa podaje, że b. senator i kandydat z ramienia partii republikańskiej na stanowisko wiceprezenta USA w 1948 r. Glen Taylor został 10 bm. wysunięty w stanie Idaho jako kandydat do senatu z ramienia partii demokratycznej. Press, Taylor w wywiadzie prasowym podkreślił, że zwycięstwo to zawdzięcza on temu, iż krytykował politykę zagraniczną rządu i politykę cen artykułów rolniczych.

Taiwańscy piraci naruszają granice powietrzne Chin Ludowych

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi, że 12 sierpnia dwa kuomintangowskie samoloty pościgowe produkcyjne amerykańskiej wiatrołoty do obszaru powietrznej Chin i dokonały lotów rozpoznawczych nad okrzem Kinhu w prowincji Czekiang. W tym samym dniu samolot kuomintangowski dokonał lotu rozpoznawczego nad okrzem Kutien w prowincji Fukien i nad okrzem Szangju w prowincji Kiangsi.

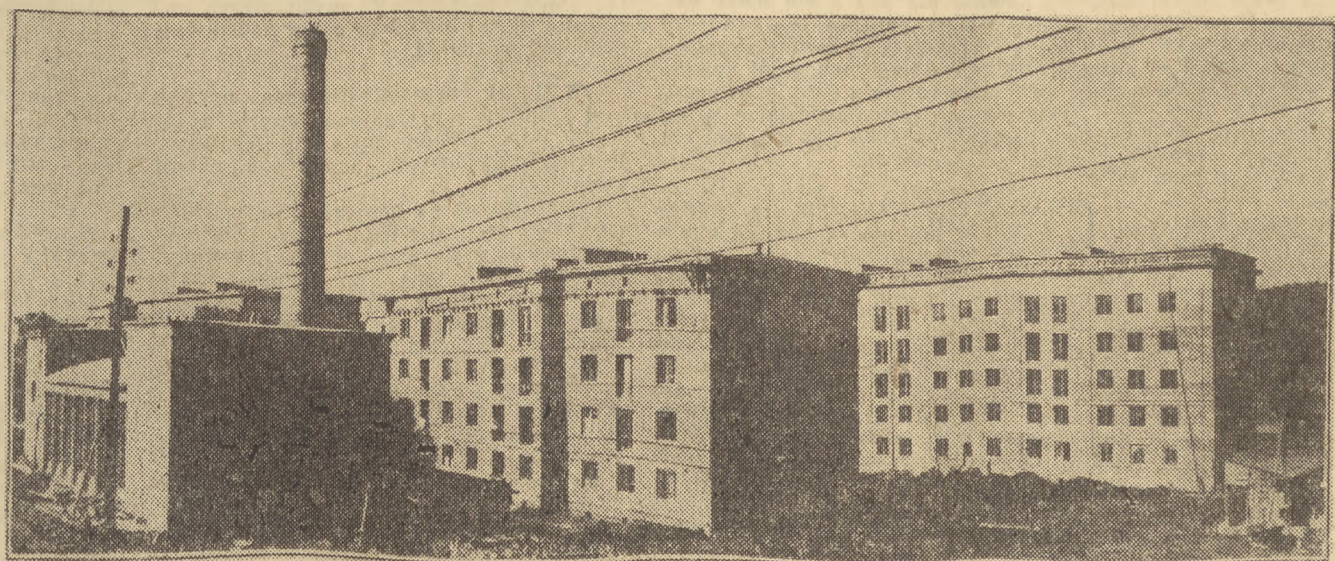
KRAKÓW PAP. Na odbycie w dniu 12 bm. masowego, na którą przybyli produkcyjni kolejarze, pracownicy służby ruchu, służby elektrotechnicznej, wagonowej i konduktorskiej z węzła Kraków — Płaszów i stacji Prokocim, podjęto szereg cennych zobowiązań. Pracownicy stacji Kraków — Płaszów oraz stacji Prokocim zobowiązali się dla uczczenia „Dnia Kolejarza” zwiększyć regularność przebiegu pociągów osobowych i towarowych, skrócić średni postój wagonów oraz prowadzić pociągi planowo i bezawaryjnie.

Szczególnie wartościowe zobowiązania podjęło 118 dru-

Rozbudowa osiedla mieszkaniowego na Wzgórzu Nowotki w Gdyni

Założy gdynińskiego ZBM prowadzą intensywne prace przy rozbudowie wielkiego osiedla mieszkaniowego na Wzgórzu Nowotki. Osiedle to liczyć będzie 4.600 izb mieszkalnych. Znajdą się w nim sklepy, punkty usługowe, restauracje, a nawet kino. Buduje się tu również żłobek, szkołę podstawową i przedszkole. Na terenie „B” tego osiedla oddano już do użytku ok. 2000 izb mieszkalnych. W budowie znajduje się blok, w którym mieścić się bę-

dzie agencja pocztowa i żłobek. Na terenie „C” osiedla po oddaniu 600 izb mieszkalnych, kilku sklepów i garaży dla PLO trwają prace przy budowie przedszkola. Główne roboty budowlane trwają na terenie „A”. Wybudowano tu 1.440 izb mieszkalnych, kotłownię, żłobek i przedszkole. W budowie znajduje się 10 czteropiętrowych bloków mieszkalnych.



Na zdjęciu: fragment terenu „A” osiedla mieszkaniowego na Wzgórzu Nowotki (po lewej stronie znajduje się centralna kotłownia).

22 sierpnia obchodzić będziemy Święto Lotnictwa

WARSZAWA PAP. 22 sierpnia cały naród polski obchodzić będzie tradycyjny dzień Święta Lotnictwa.

Tegoroczne święto wiąże się nierozdzielnie z obchodami 10-lecia Polskiej Lotnictwa. Przygotowywane już obecnie liczne imprezy, wystawy, pokazy, odczyty i spotkania ludności z żołnierzami i oficerami wojsk lotniczych będą wielkim przeglądem naszego 10-letniego dorobku w rozwoju lotnictwa potężnego dziś i wyposażonego w najnowszy, produkowany w kraju, sprzęt bojowy — lotnictwa wojennego, i w rozwoju lotnictwa komunikacyjnego.

Uroczyste wręczenie Pablo Nerudzie Stalinowskiej Nagrody Pokoju

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi, że 11 bm. w Santiago de Chile w hotelu „Savoy”, odbyła się pod przewodnictwem pisarza chilijskiego, laureata Państwowej Nagrody Literackiej, Fernand Santivana, uroczystość wręczenia Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalenie pokoju między narodami” wybitnemu działaczowi ruchu obronców pokoju, poecie Pablo Nerudzie.

W imieniu Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich przemawiał Ilija Erenburg. W serdecznych słowach przedstawił on twórczość wielkiego poety Pablo Nerudy, który w swych znakomitych wierszach i poematach opiewa ideały sprawiedliwości, pokoju i braterstwa narodów. W waszej osobie — powiedział Erenburg — pragnę również powitać w imieniu narodu radzieckiego pracownika, miłującego pokój i odważny naród chilijski. Wiemy jak bardzo ceni naród chilijski swą wolność, swą niezawisłość. Uważamy, że naród, który przekształcił pułkownie w źródło bogactwa, który dał ludzkości świetnych pisarzy, który w niezwykle trudnych warunkach bronił swej kultury narodowej i swej niezawisłości — jest bo-

Gdańskim remontowcom wstyd!

Na Morzu Północnym rozpoczęły się już żniwa śledziowe. Ostatnie meldunki z morza mówią o wielkiej wydajności łowisk. W dniu 12 bm. średni odłów śledzi na jeden trawler wynosił 23 tony. Rekord pobili trawler „Syrizus” z kapitanem Józefem Piską osiągnął 400 bezcelek śledzi. Nieco mniejsze wyniki — 670 koszy i 70 bezcelek — złowila „Rega”, dowodzona przez kapitana Paszkiewiczę.

Do dnia 12 bm. „Dalmor” wykonał już 47 proc. planu niedzielnego. Wśród jednostek łowczych tego przedsiębiorstwa przoduje „Syrizus”, który do 12 bm. wykonał już 98,6 proc. planu sierpniowego oraz „Rega” i „Regalica”, niewiele pozostające w tyle za „Syrizusem”.

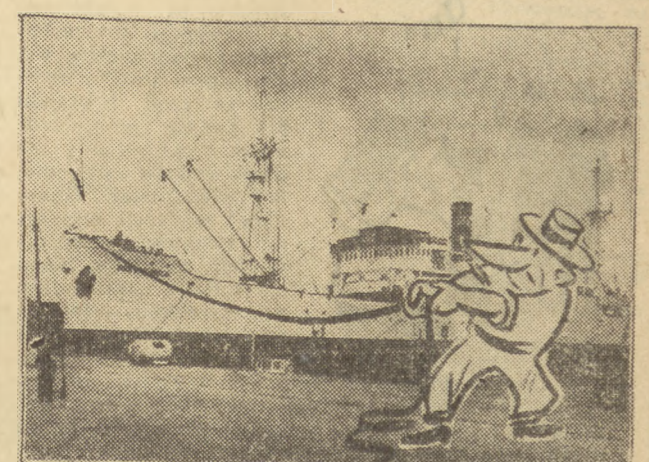
Superkutry „Arki” łowiące na Morzu Północnym mają również dobre osiągnięcia. Według niepełnych jeszcze danych złowily one w sierpniu ponad 3.500 bezcelek śledzi. Przodują kutry „Gdy-203” i „Gdy-189”.

Wydawałoby się, że wszystko jest w porządku, że w konanie sierpniowego planu połowów nie nastąpią „dalmorowi” i „Arce” trudności. Tak jednak nie jest. Na Morzu Północnym wytworzyła się groźna sytuacja. Właśnie teraz, gdy morze tak hojnie nagradza trud rybaków, szereg jednostek będzie musiało zrezygnować z dalszych połowów i wrócić do kraju, gdyż kończy się zapas paliwa i pustych beczek. Stale — baza „Fryderyk Chopin”, który dotychczas obsługiwał statki łowcze na Morzu Północnym wrócił z pełnymi ładunkami do kraju. Zastępujący go „Lechistan” ma już zapełnione ładownie i wydał wszystkie

puste beczki, tak że opuszcza Morze Północne i wraca do Gdyni.

Jak mogło dojść do takiej sytuacji? Na co liczył „Dalmor”? Okazuje się, że „Dalmor” liczył na to, że Gdańska Stocznia Remontowa dotrzyma słowa i odda — jak się uroczyście zobowiązała — „Morską Wolę”, drugi statek — bazę w terminie, tj. do 22 lipca br., do eksploatacji. Tymczasem wskutek beztroski i brakorobstwa remontowców „Morska Wola” do dziś nie opuściła stoczni.

Trudno w tej chwili obliczyć, ile ryby straci nasz kraj przez remontowców. Będą to w każdym bądź razie poważne ilości. Jakże gorzkie uwagi padają pod naszym adresem, towarzysze z Gdańskiej Stoczni Remontowej ze strony rybaków dołomkarskich i konsumentów śledzia.



Ciągnę, ciągnę i nie mogę wyciągnąć „Morską Wolę” z Gdańskiej Stoczni Remontowej. Mocno jest tam zacumowana. Czekam na wyjaśnienie: kto zawinął w Gdańskiej Stoczni Remontowej, że „Morska Wola” nie wyszła w terminie do eksploatacji? DRZAZGA

ŻNIWA na Wybrzeżu



Na zdjęciu: Agregat POM Płaski obsługiwany przez mechanika Jana Zalewskiego młoci zboże dla chłopów Jana Wdowiaka, Andrzeja Wolaka, którzy odstawią je zaraz do punktu skupu.

Nowe zobowiązania

Pragnąc przyspieszyć zbiór zbóż i odstawę ziarna dla państwa, załogi PGR i członkowie spółdzielni produkcyjnych podejmują nowe zobowiązania.

Załoga zespołu PGR Tralewo, która otrzymała dużą pomoc od ludności miejscowej i sprawnie dzięki temu mogła przeprowadzić żniwa, postanowiła przyspieszyć o 10 dni termin dostawy pszenicy dla państwa oraz do końca bm. odstawić ponadplanowo 30 ton pszenicy.

Podobne zobowiązanie, jak informuje korespondent F. Kuch — podjęli członkowie spółdzielni produkcyjnej „Nowy Sad” w Tolkmicku.

Cenna inicjatywa

Z inicjatywy aktywów powiatowego w Tezewie, dla umożliwienia wsi szybszych dostaw dla państwa, uruchomiono w cukrowni Pępelin punkt czyszczenia i suszenia zbóż. Spółdziel-

nie produkcyjne dostarczyły tam do 10 bm. ok. 150 ton ziarna. Zboże suszy się w dwóch radzieckich suszarkach polowych typu „Kuzbas”, czyszczenie natomiast odbywa się na czyszczarkach produkcji polskiej z Wielkopolskiej Fabryki Maszyn w Rogoźnie. W powiecie toczewskim projektuje się otwarcie dalszych punktów suszenia i czyszczenia zbóż w Gnieźnie i Tezewie.

Za przykładem aktywów toczewskich powinni pójść towarzysze z innych terenów naszego województwa.

94 tony
w ciągu jednego dnia

Dzień 11 sierpnia był rekordowym pod względem ilości zboża przysiętego do tychczas przez punkty skupu w powiecie kościerskim. Ogółem chłopów odstawiło tego dnia 94 tony żyta. Dzięki temu powiat kościerski, który dotychczas zajmował ósme miejsce w województwie w realizacji planu dostaw wysunął się na czwarte miejsce.

W toku skupu wyszło jednak na jaw, że niektóre GS nie przygotowały się odpowiednio do kampanii skupu. Np. chłop z Bartoszegolasu, który odstawił w tym dniu 17 ton ziarna do punktu w Czerwikach, stracił wiele czasu, ponieważ worki trzeba było włożyć na pierwszą piętro, a waga, na którą można było kłaść worki prosto z wozu zabrał sklep masarski, ponieważ przy załadowaniu winidzie nie pasuje lina do koła. Na domiar złego w bufcie, uruchomionym przy punkcie skupu, nie można było otrzymać ani piwa, ani wędlin.

Chłopi z Kalisza, Chwarzna i Lipy, którzy przygotowują następne zbiory do stawy mają nadzieję, że zostaną lepiej przyjęci na punktach skupu.

Kompozytorzy polscy potępiają zdrajcę narodu A. Panufnika

WARSZAWA PAP. Prezydium Zarządu Głównego Związku Kompozytorów Polskich podjęło następującą uchwałę:

„W lipcu br. Andrzej Panufnik zerwał więź łączącą go z narodem polskim, pozostając zagranicą i wyrzekając się obywatelstwa polskiego. W ten sposób zdradził on swój kraj i naród oraz sprawę, o którą walczą wszyscy artyści i kompozytorzy polscy.

Prezydium Zarządu Głównego Związku Kompozytorów Polskich, uwzględniając powyższe okoliczności postanowiło:

1. Usunąć Andrzeja Panufnika z listy członków ZKP jako zdrajcę narodu polskiego.

2. Przekazać tę sprawę najbliższemu plenum Zarządu Głównego ZKP.”

Zostatniej CHWILI

Dr John złożył
wizytę u Paulusowa

Z Berlina donoszą, że dr Otto John złożył wizytę zamieszkałemu w Dreźnie b. marszałkowi von Paulusowi, z którym odbył dłuższą rozmowę na temat pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej.

Odroczenie debaty nad „armią europejską” w parlamencie francuskim

PARYŻ PAP. Agencja France Presse donosi, że termin debaty we francuskim Zgromadzeniu Narodowym nad sprawą „europejskiej wspólnoty obronnej” został odroczony. Zgromadzenie Narodowe w porozumieniu z premerem Mendes-France'em postanowiło, że zamiast w dniach 24-27 sierpnia debata odbędzie się w dniach 28-31 sierpnia.

Przegląd Wydarzeń MIEDZYNARODOWYCH

WREZONE 4 sierpnia przedstawicielom rządów Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych oświadczenie rządu radzieckiego w sprawie odbicia narady, na której ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw omówiliby wstępnie kwestię zwołania konferencji przedstawicieli wszystkich krajów europejskich na temat paktu zbiorowego bezpieczeństwa, odbiło się szerokim echem na całym świecie. Nową inicjatywę radziecką gorąco poparły nie tylko masy pracujące, ale również poważne kręgi burżuazji. Bardzo charakterystyczny jest głos deputowanego do Bundestagu z ramienia partii socjaldemokratycznej (SPD), Herberta Wehnera. „Pertrakcje w sprawie europejskiego bezpieczeństwa — powiedział on — leżą w interesie narodu niemieckiego”.

W Trizonii wro

W interesie narodu niemieckiego nie leży natomiast awanturzysta polityka Adenauera. Społeczeństwo zachodnio-niemieckie wymownie daje o tym znać bożniemu reżimowi.



Przez całą Trizonię przechodziła potężna fala strajków. Według obliczeń prasy zachodnio-niemieckiej, jak również korespondentów zagranicznych, ponad 4 miliony robotników domaga się poprawy warunków bytu, protestuje przeciwko polityce wojny i nędzy.

„Po raz pierwszy od zakończenia wojny — pisze burżuazyjny dziennik francuski, „Monde” — Niemcy zachodnie przeżywają tak poważne niepokoje społeczne. Dzieje się to w chwili, gdy prezydent i autorzy kanclerza Adenauera wydają się osłabione zarówno wewnątrz kraju, jak i poza jego granicami”.

Adenauer przyparty do muru

DOBITYM przejawem klęsk ponoszonych przez amerykańską politykę Adenauera było przejście na stronę NRD byłego prezydenta bożniemu urzędu ochrony konstytucji (taką nazwę nosi wywiad bożni), dr Otto Johna. „Trzęsienie ziemi w Bonn” — nazwała prasa zachodnio-niemiecka ucieczkę dr Johna. Trzeba powiedzieć, że „trzęsienie” to jeszcze nie tylko nie zakończyło, lecz przybliżyło do siebie.

Bo oto w dniu 11 sierpnia na konferencji prasowej w Berlinie dr John złożył wobec 350 dziennikarzy z NRD, Niemiec zachodnich i z zagranicy oświadczenie, w którym powiedział m. in.: „Atmosfera Republiki Związkowej przepełniona jest dążeniem do uskręcenia hitlerizmu i militarizmu. Ten rozwój wypadków stał się możliwy tylko dlatego, że Amerykanie, opętani historycznym strachem przed komunizmem, nie znajdują już żadnego innego wyjścia i przygotowują krucjatę przeciw Wschodowi”.

Dr John podkreśla, że wie o istnieniu tajnych klauzul do układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”, które Adenauer usiłuje zataić. Te tajne klauzule muszą być ujawnione. „Wzywam niniejszym dr Adenauera — czytamy w oświadczeniu Johna — by niezwłocznie podał te tajne klauzule do układu o „europejskiej wspólnocie obronnej” do wiadomości Bundestagu i narodu niemieckiego”.

We Francji

UJAWNienie wielu faktów przez byłego szefa bożni wywiadu zastrzyżyło czujność narodu francuskiego. A trzeba przyznać, że ostatnie wydarzenia musiały zaniepokoić zarówno naród francuski, jak i jego przyjaciół.

Oto na porządku obrad francuskiego Zgromadzenia Narodowego znalazła się m. in. sprawa zmiany konstytucji. Cóż wspólnego ma zmiana konstytucji ze sprawą niemiecką, z „europejską wspólnotą obronną” i z „amnią europejską”? Ma — i to bardzo wiele.

Mianowicie francuscy zwolennicy hitlerowskiego Wehrmachtu obawiali się, że w wypadku, gdyby nawet Zgromadzenie Narodowe zgodziło się na ratyfikację układów z Bonn i Paryża, to Rada Republiki (tak nazywa się wyższa izba parlamentu francuskiego) mogłaby uchwałę Zgromadzenia odrzucić. Wówczas, zgodnie z dziś obowiązującą konstytucją, uchwała wraca z powrotem do Zgromadzenia i jedynie wtedy będzie prawomocna, gdy w powtórnym głosowaniu uzyska bezwzględną większość.

Autorzy projektu rewizji konstytucji pragnęli to właśnie postanowienie zmienić, zastępując bezwzględną większość (co najmniej połowa ogólnej liczby posłów plus głos) zwykłą większością. Domagali się oni stanowczo, by zmianę konstytucji przeprowadzić jeszcze przed rozpoczęciem debaty nad ratyfikacją układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”.

No, i ponieśli porażkę. Większością 360 głosów przeciwko 161 Zgromadzenie Narodowe postanowiło odroczyć debatę nad rewizją konstytucji do późnej jesieni.

London — Moskwa — Pekin

ZWOLENNIKÓW podziału świata spotkał ostatnio jeszcze jeden, poważny cios. Mowa tu o podróży do Chin delegacji angielskiej Partii Pracy z b. premierem Attlee na czele.

Amerkańscy politycy i amerykańska prasa reakcyjna nie tańcowała z radością z powodu tej wizyty. Organ finansjery amerykańskiej, „US News and World Report”, właśnie te chwile wybrał za stosowną do opublikowania prowokacyjnego artykułu byłego ambasadora USA w Moskwie w latach 1933 — 1936, Williama Bullitta. W artykule tym Bullitt nawołuje do wojny przeciwko Chinom.

Nie tylko laburzyści z zadowoleniem przyjęli wiadomość o wizycie delegacji Partii Pracy w Chinach. I jeśli amerykański dziennik uważa to za przebieg antyamerykańskich nastrojów, to wnioski musi wyciągnąć jeszcze bardziej pesymistyczne. Np. „Liverpool Post” uważa, że rząd brytyjski był dobrze poinformowany o projekcie i nie przeciwstawił się mu.

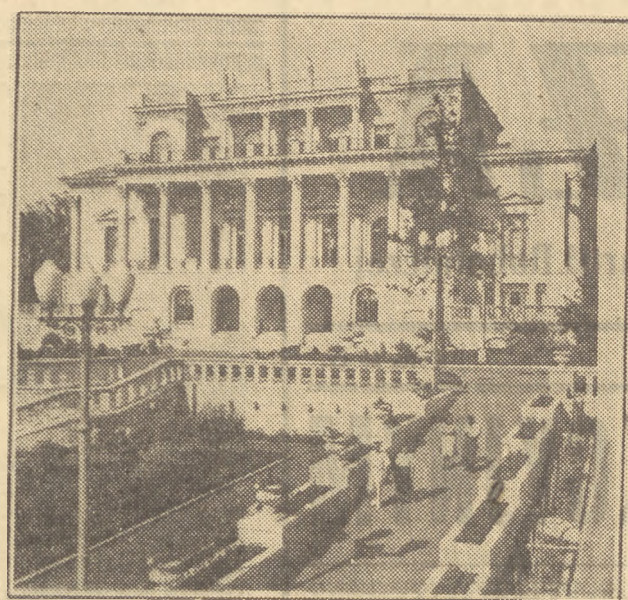
A „Manchester Guardian” zamieścił satyryczny rysunek, przedstawiający delegację laboru rzytowską wsiadającą do samolotu. Między walizkami delegatów stała się ukryta. Churchill.

W drodze do Pekinu delegacja brytyjska zatrzymała się w Moskwie. Podczas pobytu w Moskwie delegacja była podejmowana przez przedstawicieli rządu i partii na czele z premierem Malenkowem.

W chwili gdy piszemy te słowa, delegacja brytyjska znajduje się w drodze do Pekinu. Celem wizyty, jak oświadczył b. premier Attlee, jest nawiązanie bliższych kontaktów z Chinami Ludowymi.

K. G.

Uzdrowisko Kraju Rad — Soczi



Na zdjęciu: Ukończony na wiosnę nowy budynek sanatorium im. Dzierżyńskiego. Fot. — CAF

Istnieje całkowita możliwość zawarcia traktatu z Austrią

Odpowiedź radziecka na notę rządu austriackiego

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje następujący komunikat:

Dnia 22 lipca rząd austriacki przesłał rządowi radzieckiemu notę, w której proponował utworzenie koalicji zlożonej z ambasadorów ZSRR, Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, z udziałem przedstawicieli Austrii, dla rozpatrzenia zagadnień dotyczących „zagrożenia obecnej sytuacji „Austrii”.

Dnia 12 sierpnia p. o. kierownik III Europejskiego Wydziału Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR M. G. Gribanow wręczył ambasadorowi austriackiemu w ZSRR N. Bischoffowi poniższą notę z odpowiedzią rządu radzieckiego. W nocie czytamy m. in.:

„Jak wiadomo, na berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych delegacja Związku Radzieckiego wniosła konkretne propozycje zmierzające do jak najszybszego uregulowania kwestii austriackiej, które to propozycje nie zostały jednak przyjęte przez rząd Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, wskutek czego nie osiągnięto porozumienia w sprawie zawarcia traktatu państwowego z Austrią.

Rząd radziecki sądzi nadal, że istnieje całkowita możliwość zawarcia traktatu państwowego w celu odbudowy wolnego i niezależnego państwa austriackiego i uważa za rzecz celową. Jak stwierdził to już na konferencji berlińskiej, kontynuowanie rokowań w sprawie traktatu państwowego w drodze

dyplomatycznej, w Wiedniu, z udziałem rządu austriackiego.

W myśl tego rząd radziecki deklaruje zgodę na zwołanie konferencji ambasadorów ZSRR, Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w Wiedniu z udziałem przedstawicieli Austrii, która zajęłaby się rozpatrzeniem pozostałych nieuregulowanych zagadnień dotyczących projektu traktatu państwowego z Austrią oraz innych zagadnień związanych z zawarciem tego traktatu”.

Sprawa kolonii portugalskiej w Indiach — Goa

Portugalskie okręty wojenne i transportowe, które wiozą posiłki i sprzęt dla Goa, zawijają po drodze do portów Pakistanu, gdzie korzystają z wszelkich ułatwień, jeżeli chodzi o uzupełnienie żywności, paliwa, wody itp.

Władze portugalskie nakazywały księżom katolickim szereg pogłoszek, że przejęcie władzy w Goa przez Hindusów zapoczątkuje okres terroru religijnego.

Segregacja rasowa w Anglii

Agencja Reutersa podaje, że grupa 50 „kolorowych” młodych ludzi i kobiet pracowała „czarna lista” miejsc, w których istnieje segregacja rasowa w Birmingham. Lista ta, wymieniała o kółko sto lokali hoteli i restauracji, które stosują wytyczne rasistowskie, ma być przedłożona radzie miejskiej Birmingham.

WSPÓŁCZESNA filozofia i socjologia burżuazyjna spełnia

WSPÓŁCZESNA filozofia i socjologia burżuazyjna spełnia rolę haniebną rolę obrońców wewnętrznej i zewnętrznej reakcyjnej polityki imperialistów, propagując awanturnicze plany amerykańskich monopolistów dążących do panowania nad światem. Dyplomatów służących imperializmowi obrzucają błotem postępu nauki i za wszelką cenę usiłują wynieść nade wszystko średniowieczną ideologię, starając się zdusić postęp i naukę. Istnieje zadziwiająca wprost jedność poglądów między amerykańskim senatorem Mc Carthy — rozprawiającym się z postępowymi ludźmi Ameryki — a średniowiecznymi inkwizytorami, pałacami na stosach twórców nauki i ich dzieł, okrutnie rozprawiającymi się z wszystkimi, którzy podnosili głos swój przeciw feudalnemu ustrojowi i wstecnictwu.

Za pieniądze monopolistów wydawane jest w USA pismo: „Neoscholastyka”, stawiające sobie za główny cel propagandę idei średniowiecznego obskuranta Tomasza z Akwinu. Hasło: „z powrotem do średniowiecza” jest najpopularniejszym zawołaniem współczesnych burżuazyjnych filozofów. Amerykański katolicki profesor Harrington w swej książce: „Katolicyzm, kapitalizm czy komunizm” wychwala średniowieczny wstecnictwo i reakcję. „Nie ma nic niemożliwego w tym — pisze — byśmy obudzili się któregoś ranka i znaleźli nasz świat ponownie w dobie średniowiecza”. Harrington proponuje narodowi świata, by wyzrykali się suwerenności i stworzyli kosmopolityczne państwo „według średniowiecznego wzoru”, gdzie polityczna władza należałaby do amerykańskich monopolistów, a ideologiczna — do Watykanu, z papieżem na czele.

Harringtonowi wtóruje amerykański kardynał Spellman, który w czasie niedawnej wizyty we Francji wystąpił z beczelną mową wywołującą naród francuski do wyrzeczenia się na niepodległość na korzyść „europejskiej wspólnoty obronnej”. Szerze nie teorii kosmopolityzmu i rasizmu, teoretyczne uzasadnianie pretensji imperialistycznych kół rządzących USA do panowania nad światem stanowi jedną z najważniejszych „zasad” współczesnej reakcyjnej burżuazyjnej filozofii i socjologii. Zazarta propaganda kosmopolityzmu, jako jednego ze środków podporządkowania innych narodów panowaniu USA — występuje faszyzujący amerykański filozof Burnham. Jedną z książek Burnhama nosi tytuł „Walka o światowe państwo”. Takie same reakcyjne teorie głosi amerykański socjolog Nash, który zatytułował swą pracę: „Świat musi być rządzony”. Pod „rządzeniem” Nash ma naturalnie na względzie amerykańskie rządy światem.

Filozofujący kosmopolity nie ukrywają tego, że myślą o stworzeniu światowego imperium pod egidą USA przy pomocy wojen, przy pomocy broni atomowej i wodorowej. „Pokoju nie jest i nie może stać cel naszej polityki” — cynicznie woła Burnham, ogłaszając bombę atomową i wodorową za zbawcę zachodniej cywilizacji, pod którą rozumie tzw. „amerykański styl życia”, to jest niepodzielne panowanie monopolistów USA nad masami pracującymi.

CHARAKTERYSTYCZNE są wystąpienia w obronie zachodniej cywilizacji przedstawicieli tzw. „emerdentnej filozofii” — filozofii „tworzenia” (S. Alexander i Lloyd Morgan). „Emerdentna” filozofia (od angielskiego słowa emergence — tworzenie się) uznaje za podstawę życia „ruch”, „zmianę” i „powstanie”. Jednak na pytanie, co znajduje się w ruchu — filozofia ta głosi: „w ruchu znajduje się sam ruch”, „niezbadaana, mistyczna istota”. „Filozofia tworzenia” odrzuca przy czynowy związek zjawisk, nie uznaje obiektywnie istniejących prawdy i racji w przyrodzie i społeczeństwie. K. zdy fakt twierzenia się — twierdzą zwolennicy reakcyjnej filozofii — jest powstawaniem czegoś „z niczego”.

Przekreślając wszystkie osiągnięcia

W życiu publicznym Niemiec zach. panuje duch hitlerowski

Dalsze odpowiedzi dr Johna na pytania dziennikarzy

Jak już donosiliśmy, w dniu 11 bm. odbyła się w Berlinie konferencja prasowa, na której b. prezydent bożniemu Urzędu Ochrony Konstytucji dr John złożył obszernie oświadczenie, po czym odpowiadał na pytania dziennikarzy. Poniżej podajemy dalszą część pytań i odpowiedzi.

PRZEDSTAWICIEL „FULDAER VOLKSZEITUNG”: Zakomunikował pan w swym oświadczeniu, że, jak panu wiadomo, istnieją tajne klauzule układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”. Czy mógłby pan podać bliższe szczegóły tej sprawy? Jak tłumaczy pan fakt, że kanclerz federalny przedwcześnie temu zaprzeczył? Przecież mówi pan o tym dzisiaj po raz pierwszy?

DR JOHN: Przeglądając wszystkie moje poprzednie wypowiedzi, możecie sami najlepiej przekonać się, że dotychczas nic nie mówiłem na temat tajnych klauzul układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”. Wydaje mi się, że fakt, iż pan kanclerz federalny zdemontował moje oświadczenie, zanim jeszcze złożyłem je, jest swoistym błędem psychologicznym. Nie trzeba było przeczyć nic demontować, skoro ja nic nie powiedziałem. O treści dodatkowych klauzul nie chcę nic mówić. Troska o to, by te tajne klauzule stały się wiadome, jest zadaniem Bundestagu lub polityków przebywających w Republice Związkowej.

PRZEDSTAWICIEL „DAI LY TELEGRAPH”: Czy tajne klauzule znane są Wielkiej Brytanii jako gwarantce „europejskiej wspólnoty obronnej”?

DR JOHN: — Prawdopodobnie.

PRZEDSTAWICIEL PISMACH ZACHODNIO-BERLIŃSKIEGO „SOS” prosi o scharakteryzowanie istoty po nownej faszyzacji Niemiec zachodnich, o której mówił dr John.

DR JOHN: Nie chodzi tu o to, że powstają znów te lub inne organizacje faszystowskie. W obecnej sytuacji główną rzeczą jest fakt, że we wszystkich instytucjach zachodnio-niemieckich hitlerowcy stali się znów aktywni i że w ogóle w życiu publicznym panuje duch hitlerowski.

PRZEDSTAWICIEL RADIA NRD: W jaki sposób, pańskim zdaniem, krok pański (zerwanie z Bonn) może przyczynić się w praktyce do pokojowego zjednoczenia Niemiec?

DR JOHN: Mam nadzieję, że ten demonstracyjny krok i to, co dzisiaj powiedziałem, poruszy i skłoni do namysłu opinii publiczną na Zachodzie, a przede wszystkim w Republice Związkowej. Jeżeli kontynuować będziemy

militaryzmu niemieckiego jest po drugiej wojnie światowej również silny jak dawniej i że należy istotnie obawiać się go?

DR JOHN: Obawiam się, że tak jest.

Pod koniec konferencji prasowej dr John odpowiadał na szereg pytań dotyczących jego osoby. Na pytanie o swe poglądy polityczne odpowiedział on:

Nigdy nie należałem do żadnej partii politycznej ani organizacji politycznej. Osobiście wyznaję w zasadzie poglądy liberalne.

W Waszyngtonie i Bonn konsternacja

NOWY JORK PAP. Prasa amerykańska nie jest w stanie ukryć konsternacji wywołanej przejściem dr Otto Johna na stronę Niemiec Republiki Demokratycznej. a środowa konferencja prasowa Otto Johna wywołała prawdziwy szok w Waszyngtonie.

Rząd USA uważał za rzecz wskazaną złożenie specjalnej deklaracji w związku z konferencją prasową Johna. Rzecznik departamentu stanu, Suidam, zwołał dziennikarzy amerykańskich i starał się polemizować z Johnem.

Na łamach dziennika „New York Post” pojawił się artykuł Roberta Allena, który stwierdza: „...nieprzemijny wypadek z Johnem zawstydził wiele poważnych osób w Waszyngtonie”. Allen zaznacza, że ucieczka Johna do Niemiec Republiki Demokratycznej „jest brzemiennej w skutki wydarzeniem i to w znacznie większym stopniu niż się przypuszcza. Uspokajające zapewnienia kanclerza Adenauera i innych oficjalnych przedstawicieli w Bonn nie znajdują uzasadnienia w faktach. Zapewnienia

Uchwała senatu USA w sprawie zakazu partii komunistycznej

NOWY JORK PAP. Senat amerykański powołał uchwałę w sprawie zakazu Komunistycznej Partii USA.

Wniosek w tej sprawie został zgłoszony jako poprawka do projektu ustawy o rewizji „ustawy w sprawie kontroli nad działalnością wywrotową”, w celu dalszego jej rozszerzenia.

Uchwała senatu nabiera mocy obowiązującej po przyjęciu jej przez Izbę Reprezentantów i podpisaniu przez prezydenta USA.

Na Węgrzech organizuje się nowy front narodowy

BUDAPEST PAP. Jak informuje Węgierska Agencja Telegraficzna, ostatnio odbyła się w Budapeszcie konferencja przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych, kulturalnych, naukowych i religijnych. Na konferencji uchwalono zorganizować nowy front narodowy na jeszcze szerszej płaszczyźnie, niż dotychczasowy węgierski Narodowy Front Niezawisłości. Postanowiono na zwać nowy front narodowy Patriotycznym Frontem Narodowym.

te są jedynie przeznaczone dla opinii publicznej”. Allen dalej pisze, że koła rządowe USA są w szczególności zaniepokojone tym, iż John przebywał niedawno w Waszyngtonie, gdzie odbywał narady z szefem wywiadu USA Allenem Dullemem i jego najbliższymi współpracownikami.

WOKÓŁ SPRAWY DOKTORA JOHN

BERLIN PAP. Oświadczenie b. prezydenta zachodnio-niemieckiego urzędu ochrony konstytucji doktora Johna, złożone na konferencji prasowej w Berlinie, jest głównym tematem doniesień i komentarzy dzienników zachodnio-berlińskich. Głosy dzienników, które jeszcze niedawno twierdziły, że doktor John został „porwany”, obecnie zaś nazywają go „zdrajcą”, odzwierciedlają konsternację bożni kół rządzących.

Doświadczenia „Telegraph” doszły do wniosku, że „środe stały kontakt telefoniczny z kancelarią federalną i bożni ministerstwem spraw wewnętrznych. Informowano go, że Adenauer utrzymał się pod przewodnictwem wicekanclerza Bluechera nadzwyczajne posiedzenie gabinetu. Organ prasowy wolnej partii demokratycznej „Der Fortschritt” zażądał dymisji ministrów bożni Schrodera i Kaisera.

Wszystkie dzienniki zamieszczają słowa bożni ministra spraw wewnętrznych Schroedera, że „sprawa Johna oznacza przegrana bitwę w zimnej wojnie”.

SP. Bonn donoszą, że frakcja SPD zażądała, by Bundestag zbierał się na posiedzeniu nadzwyczajnym dla omówienia spraw doktora Johna. Zastępcą przewodniczącego wolnej demokratycznej partii (FDP) Ehlers zaprosił na zwołanie, aby posiedzenie to miało miejsce na 7 września. Również frakcja CDU zaprosiła zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Bundestagu w pierwszych dniach września.

Minister bożni Kaser, który przebywał na urlopie w Szwajcarii, ma przetrwać swój urlop — według doniesień zachodnio-niemieckiej agencji DPA — przy być we wtorek do Bonn.

LONDON PAP. „Daily Express” stwierdza, że na konferencji prasowej w Berlinie do wiadomości z ust doktora Johna „rewelacyjnych rzeczy o sytuacji w Niemczech zachodnich. Oświadczenie doktora Johna było atakiem na Adenauera, który ponosił ostatnią odpowiedzialność za powrót na scenę polityczną ludzi przepełnionych duchem hitlerowskim.

Burżuazyjna filozofia

przyrodznawstwa, odmawiają oni rzeczywistości wreszcie elementarnych praw fizycznych, znanych każdemu uczniowi. Stronicy „emerdentnej” filozofii nie namyślają się zbyt długo, za twórcę przyrody i społeczeństwa ogłaszają „cudu”.

Współczesni filozofowie burżuazyjni wbrew tysiącletniemu doświadczeniu ludzkości, wbrew faktom nauki głoszą, „cudowne powstanie z niczego”. Ich zwrot do „cudu” ma jednak określony i bardzo realny przy tym sens. Zwolennicy tej filozofii zapewniają, że „cudowne siły” zbawia kapitalizm od klęski. Propagują oni zastąpienie nauki mistycyzmem mającemu i wypowiadając wojnę „normalnemu” i „koniecznemu” stanowi, wynikającemu jakoby ze specjalnych właściwości ludzkiej duszy. Filozofia ta wyraża ślepy zaulek, impas burżuazyjnej myśli, strach imperialistycznej burżuazji przed nadchodzącym, jej pesymizmem.

CELOM usprawiedliwienia nowych wojen, przygotowywanych przez imperialistów, służy również faszyzowska pseudonauka, znana pod nazwą geopolityki.

Powołując się na istnienie różnorodnych środowisk geograficznych, warunków przyrodniczych, właściwości klimatu, gleby i ukształtowania tego lub innego kraju, geopolitycy usiłują dowieść „wyższości” jednych narodów nad drugimi, a stąd prawa do wyższości i ujarznienia tzw. „niższych” albo „zacofanych” narodów przez „wyższe” narody. W ten sposób geopolityka nieodłącznie wiąże się z rasistowskim obskurantyzmem. Geopolityka i rasizm — to bliźnięta, dwie strony jednej i tej samej reakcyjnej, antyludzkiej ideologii.

W dług twierdzeń amerykańskiego geopolityka Speakmana warunki geograficzne czynią z USA główne mocarstwo świata. Opierając się na takim twierdzeniu. Speakman i jego uczniowie dochodzą do

wniosku o konieczności ustanowienia dyktatury USA, ściślej — kapitału finansowej USA — nad całą młującą wolność ludzkością. Speakman ukazuje również środek dla zrealizowania „geograficznej wyższości” USA — Jest nim wojna, po prostu gwałt nad drugimi państwami, zniszczenie niepodległości innych narodów na korzyść amerykańskiego imperializmu. W swej książce: „Strategia Ameryki w światowej polityce” Speakman otwarcie uznaje za podstawę amerykańskiej polityki siłę i z cyniczną otwartością wzywa USA do „narzucania swej woli tym, którzy nie mają siły i zmuszania do ustępstw tych, którzy mają mało siły”.

Inny amerykański geopolityk — Huntington twierdzi, że warunki klimatyczne czynią z USA „centrum świata”. W swej głęboko antynaukowej książce „Główne źródła cywilizacji” Huntington próbuje dowieść, że jakoby tylko w USA możliwy był rozwój kultury. Ponieważ pod pojęciem kultury Huntington ma na względzie nie tylko ekonomiczną i polityczną, ale i ideologiczną dyktaturę Wall Street — sens jego teorii staje się wyraźny: chodzi o obronę osławionego „amerykańskiego stylu życia”.

Wszystko to dobitnie świadczy, że geopolityka jest ideologicznym orężem podlegającym do wojny. Ze jej zadaniem jest usprawiedliwienie agresywnego paktu atlantyckiego, zabórzych planów reakcji imperialistycznej.

WSPÓLNIE z geopolitykami w roli ideologów polityki agresji i wojny występują także neomaltuzjanie, twierdzący, że wszystkie klęski nieodłącznie od kapitalizmu są jakoby rezultatem nadmiernego rozrostu ludności. Neomaltuzjanie wzywają więc do wyniszczenia „zbędnej” ludności, wychwalają wojny i epidemie, jako „naturalne” środki utrzymania równowagi między wzrostem ludności, a wytwórczością dóbr materialnych.



Do wybrzeży Brazylii zbliżała się olbrzymia flota
Rys. Zdzisław Król

WASYL ARDAMATSKI

LUDZKA SPRAWA

(Dokończenie z numeru 28)

LUTY był fatalny: mrozy i zamiecie. Ale pomimo to w powiatowym komitecie partii coraz częściej można było usłyszeć słowo: wiosna. Iwan Iljcz Rożkow zapomniawszy o całym świecie, pochłonięty był przygotowaniami do wiosennego siewu. Któregoś dnia, późnym wieczorem, powracał z wizytacji kołchozów. Samochód sunął powoli, w świetle reflektora wiowała śnieżna karuzela. Do komitetu dotarł Rożkow dopiero o 4-tej nad ranem. W gabinecie, na biurku, leżała notatka pozostawiona przez dyżurnego.

Iwan Iljcz przeczytał:

„Dyrektor MTS skarży się na niedostarczenie mu w terminie części zapasowych. Kierownik radiowej zakładowej audycji, Piekarnia prosi o prelegenta — temat: polityka międzynarodowa. Dzwoniono z komitetu okręgowego partii w sprawie niejakiego Iziumskiego...”

„Znowu ten Iziumskij — pomyślał Iwan Iljcz. — Czyż by sprawa przyjęła inny obrót?” — Iwan Iljcz chwycił za słuchawkę telefonu. Połączył mnie z redaktorem gazety... To dajcie mieszkanie... Mówi Rożkow. Zbudziłem cię, co? Wybacz, ale ja znowu w sprawie tego emeryta — Iziumskiego. Czy aby nie popełniliśmy przy-
padkiem obaj błędów?

— Jeśli nawet, to nie tylko my sami — odpowiedział wymijająco redaktor. — Przyjeżdża do nas w tej sprawie instruktor z działu listów gazety okręgowej, przeprowadził szczegółowe dochodzenie i w całości podzielił nasze stanowisko.

— Sprawdzaj, mówisz dokładnie?

— Bądź spokojny! — Dobre. Zatem jeszcze raz daruj ten późny, a raczej wczesny telefon. Spój!

Rozmowa ta uspokoiła nieco Iwana Iljczę. Ale redaktor nie powiedział mu całej prawdy; ani tego, że instruktorowi gazety okręgowej podsunęto ten sam dokument co jemu, ani tego, że instruk-

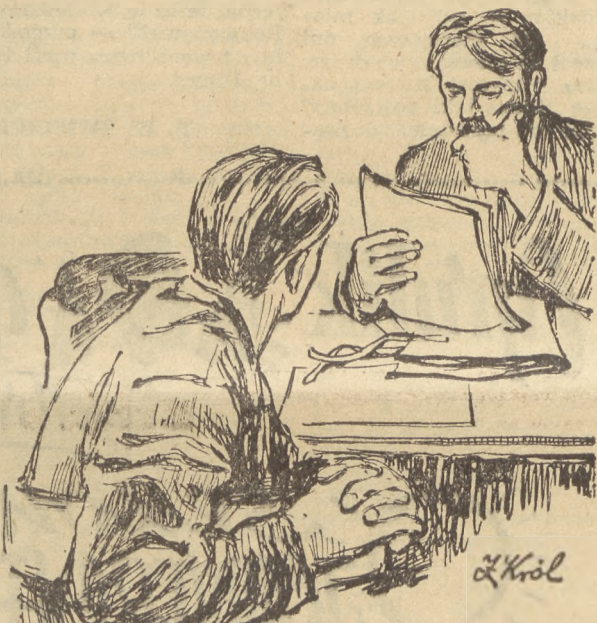
tor okazał się człowiekiem leniwym i niesolidnym; nie uważał nawet za potrzebne porozumienie się z dyrektorem szkoły Smirnowem. Zresztą i redaktor uczynił wszystko, ażeby do tej konfrontacji nie doszło...

Niebawem do miasta przybył instruktor komitetu okręgowego — Szewyrew. Iwan Iljcz, jak wszyscy ak-

ty, nie mu pismo, odczytał je uważnie i po dłuższej chwili niepokojącego milczenia, powiedział:

— Sprawa przykra, Iwan Iljczu. I ty wypadasz w niej jakoś nie bardzo. Mówię o oszczerstwie rzuconym na Iziumskiego... Znasz takiego, prawda?

— Dlaczegoż by nie! Ale o tym, że go oszkalowano sły-



Szewyrew wyciągnął ze swej obszarpanej teczki plik papierów i odnalazł potrzebne mu pismo — odczytał je uważnie...

tywiści partyjni, doskonale znał tego człowieka. Do jego nazwiska przylgnęło na stałe przezwisko: „wieczny instruktor”. Natknąwszy się w korytarzu komitetu rejonowego na Szewyrewa, Iwan Iljcz chwycił go za ramię i śmiejąc się, powiedział:

— Patrzcie, patrzcie, ktoś to nas zaszczepił? Spec od spraw personalnych też wybrał się na akcję siewną?

— Przyjechałem do was nie na siew. — Szewyrew pobłażliwie uśmiechnął się. — Czy możecie mi poświęcić dziesięć minut rozmowy?

— Oczywiście...

W gabinecie Iwana Iljczę Szewyrew wyciągnął ze swej obszarpanej teczki plik papierów. Odnalazłszy potrzeb-

ny pierwszy raz. Właściwie nie — drugi. Pierwszy raz usłyszał to z jego własnych ust. Ale również w tym samym gabinecie potwierdziły mu słusność zarzutów świadczące przeciwko niemu dowody.

— Twoja rozmowa z nim znam. Moim zadaniem jest pomóc ci w zorientowaniu się w całej tej historii i wyciągnięciu właściwych wniosków. — Co tu jest do orientowania się? — wybuchnął Iwan Iljcz. — Sprawa jasna, jak bóg dzień!

— Powiedzmy... Nie wiem czy wiesz np. jaki był powód opuszczenia przed dwoma laty przez Iziumskiego szkoły?

— Nie wiem.

(Dokończenie na str. 2)

Dziwiata FALA

TYGODNIOWY DODATEK SPOŁECZNO-KULTURALNY „GŁOSU WYBRZEŻA”

SLAWOMIR SIERECKI

KRZYSZTOF ARCISZEWSKI

PODSŁONECZNYM NIEBEM BRAZYLII • TRUDNA MŁODOŚĆ • W SZEREGACH POWSTAŃCZEJ ARMII • PRZYJACIEL INDIAN • LIST DO KRÓLA • JESZCZE RAZ PRZEZ ATLANTYK •

U schyłku dnia morze rozkołysało się na dobre. Ostra morka zwiłała rozsznurę nad falami dymy, ukazując obłożonym Hiszpanom flotę holenderską, a Holendrom — płonący port w Recife.

Walka była nierozstrzygnięta. Holendrzy zamykali strzelnice kazamat artyleryjskich i brasowali reje. Wkrótce zapadł szybki, podzwrotnikowy zmierzch.

Działo się to u wybrzeży Brazylii w roku 1630.

Niepowodzenie holenderskiej floty pod Recife spowodowało zwolnienie nadzwyczajnej rady wojennej. Zjawili się na niej również papien młody oficer artylerii, który podczas obrad rzucił śmiało myśl skierowania na północ od Recife 16 okrętów, 2.200 żołnierzy i 700 marynarzy, celem wysadzenia desantu i przeprowadzenia manewru oskrzydlenia. Rada zaakceptowała ten plan powierzając młodemu oficerowi dowództwo nad operacją. W wyniku śmiałego ataku, zdobyta została Olinda; droga do Recife stała się otwartą. Wkrótce nazwisko owego oficera znane było już całemu wojsku. Nazywał się Krzysztof Arciszewski.

Jego losy były niezwykle. Urodził się w Smiglu, w roku 1592. Od najmłodszych lat doznawał wielu szczytnych klęsk i zwycięstw. Na domiar szczytnych, na skutek „pożytecznych” i lichwiarzów „układów” z miejscowym magnatem Brzeźnickim, do domu Arciszewskich zaczęła zaglądać bieda.

Znękany niepowodzeniami i szczytnymi, ojciec Krzysztofa zmuszony był szukać pomocy w wychowaniu syna „u pańskiej klamki” — i młody Arciszewski dostał się na dwór Radziwiłła, „pana na Birzach i Dubinkach”.

W tej służbie uczestniczył on w bitwie ze Szwedami pod Rygą, a poza tym w najróżniejszych misjach, biorąc udział w licznych podrózkach morskich. W kwietniu 1623 roku trafił nagle w rodzinne strony i tutaj, wzbudzony krzywdami doznanyimi od magnata Brzeźnickiego — napadł i zabił go, za co skazany został „na infamię i banicję”.

Rozpoczęła się teraz jego niezwykle tułaczka po świe-

cie, w czasie której znalazł się w szeregach niderlandzkich powstańców, walczących o zrzućcie jarzma hiszpańskiej niewoli. Aktywnie współdziałał w obaleniu absolutnej władzy i stworzeniu w Europie pierwszego państwa republikańskiego Zjednoczonych Stanów Niderlandzkich. W szeregach młodej armii republikańskiej, jako kapitan artylerii morskiej, zjawiał się w roku 1630 u wybrzeży Brazylii walcząc przeciwko Hiszpanom i Portugalczynom.

W marcu 1633 r. udaje się Arciszewski służbowo do Hollandii, aby w rok później wrócić w randze pułkownika i dowódcy ekspedycji brazylijskiej. Mimo szczupłych stosunkowo sił, rozpoczyna się okres największych zwycięstw dla Holendrów.

Równocześnie jednak z wieściami o sukcesach wojennych — dochodzą do Hollandii wieści o pewnych porażkach politycznych Polaka, z których nie są zadowoleni niderlandzcy kupcy. Hasła rewolucyjne, popularne dalej wśród mas, przestają być już bowiem wytyczną drogą kupcom i bankierom Hagi i Rotterdamu.

W momencie gdy Arciszewski jest u szczytu sławy — ładuje niespodziewanie w Brazylii wysłannik Stanów Generalnych, członek Domu Oreskiego — hrabia Maurycy de Nassau.

Wkrótce po jego przyjeździe odbywają się pierwsze egzekucje ludności tubylczej, płoną wsie indiańskie, mra katowani na plantacjach murzynscy niewolnicy.

Arciszewski, odsunięty przez hrabiego Nassau za swe postępowe przekonania od działań wojennych, odsuwa się oczywiście od intrzyg holenderskiej polityki kolonialnej. W roku 1637 otrzymuje niespodziewanie wiadomość, że nowy król polski, Władysław IV, za zgodą sejmiku nie tylko, że zdejmuje z niego infamię i banicję, ale proponuje mu nawet stanowisko Admirała Floty Polskiej, bądź Generała Artylerii Koronnej. Arciszewski przybywa do Hagi, gdzie spotyka swego rodaka, Andrzeja Wisznowatego, również arianina, który zbiegł z ojczyzny przed prześladowaniami kleru. Od niego dowiaduje się o niszczeniu szkół i zborów kalwińskich, o panującym w kraju terrorze wobec „innowierców”.

Arciszewski pisze list do samego króla; oznajmia, że dla ojczyzny porzucił sławę, pieniądze, ludzi którzy zatrzymywali go z placem — i przez 2000 mil dąży do Europy. Dochodzą doń jednak wieści z kraju o szarym „niekatolikach”, o ciągłych zapytywaniach o wiarę, jaką kto wyznaje. Między innymi wtrąca Arciszewski takie zdanie: „Gdy Bóg zsyła ciężką karę na jakiś naród — to każe diabłu wznieść wojnę religijną”. Stwierdza, że jeśli napotykać będzie nadal w Polsce na trudności ze strony duchowieństwa i dworu, ponieważ nie jest katolikiem, to uważa swój powrót za zbędny.

Nie doczekawszy się na swój śmiały list żadnej odpowiedzi Arciszewski przyjmuje propozycję mu znowu powrót do Brazylii. Ale tam napotyka w kołach wojskowych i politycznych intrzygi personalne, a wojsko — zde-moralizowane. Kampania holenderska w Brazylii chyli się faktycznie ku upadkowi. Hrabia Nassau ponosi klęskę pod Sao Salvador.

Na skutek intrzyg dworskich Arciszewski zostaje aresztowany. Przyczyniło się do tego głównie jego otwarte wystąpienie na zebraniu Wielkiej Tajnej Rady „Koin-

(Dokończenie na str. 2)

OTMI warto wiedzieć



MOURNING BECOMES ELECTRA

NIC lepiej nie odzwierciedla prawdziwego oblicza kultury, niż teatr amerykański ubiegłego dwudziestolecia. Wielki kryzys gospodarczy, jaki ogarnął Stany Zjednoczone w latach trzydzi-
stych, wywołał prawdziwą rewolucję w umysłach przeciwnych Amerykanów. Rozprawił się on z propagandowym kłamstwem „wiecznego dobrobytu” — sztucznie kultywowaną wiarą w „nieograniczone możliwości” istniejące w Stanach Zjednoczonych.

Ta rewolucja duchowa szczególnie silnie odbiła się na teatrze. Aktorzy i artyści, wchodząc w skład wielkiej armii bezrobotnych, utworzyli ze sobą teatralne, które po raz pierwszy zaczęły wy-stawiać sztuki, porusza-

jące poważniejsze zagadnienia społeczne. Jaskrawym tego przykładem jest powstanie, jakim cieszyła się sztuka obywatelska „Droga tytoniowa” („Tobacco Road”) o-parta na powieści Erskina Caldwell. Sztuka ta, stanowiąca dramatyczny obraz nędzy i moralnego upadku rodziny drobnych farmerów na środkowym Zachodzie Stanów Zjednoczonych, była wystawiana na Broadwayu bez przerwy w ciągu 2000 wieczorów przy wypełnionej widowni. Ale był to krótkotrwały rozkwit sceny wojskowej, która szybko znowu porosła chwastami sztuki „kasowych”.

W pierwszym okresie kadencji prezydenta Roosevelta, w epoce zakrojonych na szeroką skalę akcji pomocy społecznej (Dokończenie na str. 2)



Wywiad własny „Dziwiata Fala” z czworonożnymi mieszkańcami oliwskiego Zoo w Dolinie Radości

KUBUS ma 38 cm wzrostu, wesołe plwne oczka i krótki ogonek. Gdy przebieży się przez tłum roześmianych dzieci staje z notosem w ręku przed jego klatką. Kubus wisząc na gałęzi wykonuje właśnie jakieś karkołomne salto.

— Przestrasza, ja w sprawie wywiadu...
— Nie mam czasu! Przecież pan widzi, że jestem... teraz zajęty! Chyba, że ma pan do mnie jaskółkę.

Jaskółka to natchnienie mam. Wywiady to natchnienie mam. — A więc, skąd pan przybył do naszego Zoo?

— Oczywiście stamtąd, skąd i wszystkie inne szanujące się małpy — małpki pochodzą z chińskiej wyspy Hainan. Morze przepłynęłam na polskim statku — była to bardzo wesoła podróż. — Potem zaś z pomyślnym wynikiem odbyłem „okres próbny” w domu dyrektora oliwskiego Zoo — K. Czabana, skąd już dostałem się tutaj.

— I nie jest tu panu nudno?

— Skądże! Znowu! Przez cały dzień mam rozrywek! W takiej ogromnej klatce de-okoła mnie widzę codziennie mnóstwo ludzi. Są bardzo miślni, robią miny, hałasują, wymachują reklamą. Jest na co patrzeć! Tylko ja jeden zachowuję się jak przy-
stalo na przyzwyczajonego człowieka... przepraszam — małpko.

— A czy ma pan w Zoo ciekawe towarzystwo?

— Nie mogę narzekać! Są tu małpy „Jawajczyk” i „Hanga”, jest para koczkodanów, moja koleżanka z Hainanu „Myszka”. Bagaż roziwiera złośliwe plotki, że jesteśmy jakoby narzeczeństwem. Też pomysł! Nie skończyłem przecież jeszcze roku! Mam czas myśleć o żonie i inne smakołyki.

— „Puszczanie” nie zdradza o-
choty do rozmowy. Jak to widać na załączonym pon-
żej zdjęciu. Myślę zapewne jeszcze o rezerwach w Smardzewicach koło Spawy, gdzie przebywałem przez 4 lata swego żubrowego życia. A może rozpatnięte przeszłość swego potężnego rodu, z którego na całej kuli ziemskiej pozostało tylko 160 okazów? Nie wiemy. Sądymy jednak, że poprawi mu się humor, gdy za miesiąc dostanie part-
nerkę z opolskiego Zoo, i gdy otrzyma nowy, prawie dwukrotny leśny „wybieg”.

— A z jedzenia są panie zadowolone?

— Ujdzie, ujdzie! Może pan zresztą sam spróbować. To taki kogel-mogel z mleka, jakiego kocham, owsianych, cukru i witamin — nasza koleżka. Szkoda, że nie przyszedł pan na obiad. Było wtedy danie mięsne, owoce, jarzyny i inne smakołyki.

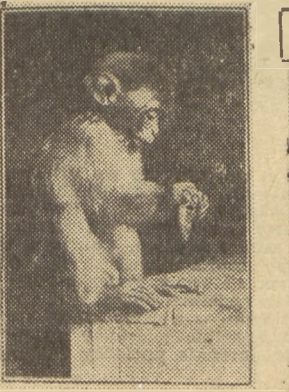
— Czy warunki mieszkaniowe panom odpowiadają?

— Na razie tak. Ale nasz zoologiczny wydział kwaterunkowy obiecał nam przeniesienie do nowych pomieszczeń, które miała nam wybudować Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Ale stocznia jakoś o tym zapomniała. Może wy coś poradzicie?

— Spróbujemy.

Najmłodsze w Polsce, bo istniejące dopiero od maja br. oliwskie Zoo ma już dzie-
siatkę ciekawych mieszkańców i wielu, bardzo wielu przyjeleńców. Karmorany, daniel, dziki, czaple, bąkawy i wilki otrzymują w naj-
bliższym czasie nowych ko-
legów: lwa, bizona, jelenia i lame. A dyrektor Zoo, Konstanty Czaban, wielki znawca i przyjaciel zwierząt, na pewno postara się o to, aby Zoo w Dolinie Radości jak najlepiej spełniało swą ważną rolę, aby uczynić roz-
umnie i kochać zwierzęta.

Wywiad przeprowadził przy pewnych trudnościach językowych
Tadeusz RAPAŁOWSKI



Wśród zabytków starego Gdańska

DWÓR KURKOWEGO BRACTWA

STOWARZYSZENIE ich pospolicie zwano Bractwem Kurkowym — oficjalnie Bractwem Św. Jerzego. Byli zamożni i w lot mogli wcie-
lać w życie każde swe życzenie. Zamierzali się im legendarny dwór z okragłym sto-
łem i co najwybitniejsi architekti śred-
nowieczni wzniesli im o nieprzebrzmiałej
sławie Dwór Artusowy przy Długim Tar-
gu, tuż pod bokiem Głównego Ratusza.

W dworze tym zrobili im się z czasem za ciasno. Okragły stół zobowiązywał do bliskiego, bezpośredniego współżycia z in-
nymi bractwami „podlejszej kondycji”:
obieżywiatami — armatorami i mniejsze-
go kalibru kupcykami. A oni — synowie
co najmniej szlacheckich i najwplywowszych
w Gdańsku i w Hanzie oligarchów miejskich
chcieli zachować odpowiedni dystans w
stosunku do innych warstw mieszczań-
skich, by raczej w tym Artusowym Dwor-
ze być w roli dostojnych bonzów. To zro-
dziło myśl założenia nowego, na wyłączny
już użytek dworu z halą na szermierkę i
przestrzenią strzelnicą w starej, osusz-
onej fosie muru obronnego.

Dwór ten pod spopularyzowaną z cza-
sem nazwą Strzelnicę Św. Jerzego zbudow-
wał Bractwo Kurkowe tuż pod bokiem

Złotej Bramy przy Targu Węglowym zna-
komity architekt Jan Głotów w roku 1494.

Z czasem, dokładnie w roku 1563, na
szczyście wieżyczki umieszczona została
rzeźba, przedstawiająca patrona bractwa
św. Jerzego w chwili, kiedy zdzida przebi-
ja gardziel smoka.

Oryginalną rzeźbę — mocno nadwątlony
zębem czasu — stanowił dziś jeden z bez-
cennych eksponatów Muzeum Pomorskie-
go w murach pofrancuskańskich, a na
szczyście wieżyczki dworku już przeszło
od roku lśni w słońcu godna sędziwego
oryginału kopia, wykonana przez współ-
czesnego gdańskiego metalo — plastyka
Marianą Ogorzełą.

Wnętrze budynku — służące również od
tego czasu za siedzibę Stowarzyszenia
Architektów Polskich — zajęte jest obec-
nie przez oryginalną wystawę znalezionej
Herberta Langpohla, gdańszczanina, en-
tuzjasty przeszłości swego miasta, który
z pietysmem godnym najwzniekszego po-
dziwu odgrzebał z gruzów i zgromadził
najprzeróżniejsze przedmioty, dające świa-
dectwo świetnej historii odbudowywanego
Gdańska.

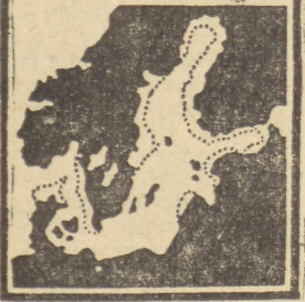
B. W. S.



Fot. Z. Kosycarz

OPOWIEŚCI BAŁTYKU

Bałtyk. Nasze morze... Ileż głębokich przeżyć do-
najemy patrząc na jego szeroko rozlane wody. W słoń-
cu pogodnego, sierpniowego dnia podziwiamy jego do-
stojny spokój, oczarowując nas jego wiecznym zmiennym
barwy, z trwogą spoglądamy na wzburzone fale w
dniach jesiennych i zimowych sztormów... Kochamy
nasze morze, ale wiemy o nim bardzo niewiele. Nie
znamy go. Jak powstało? W jaki sposób słodkowod-
ne niegdyś jezioro stało się olbrzymim morzem? Jes-
teście ciekawi? — No, to posłuchajcie...



ślądów słodkowodnego ślimaka *Ancylus fluviatilis*, obficie rozmnożonego w tym jeziorze. Stąd też otrzymało ono nazwę: Morze Ancylusowe. Morze to, a właściwie jezioro, przetrwało parę tysięcy lat, dopóki sytuacja znów nie uległa zmianie. Oto Skandynawia wydzieliła się po-
czątkowo od kontynentu, a następnie od niego oddzieliła się całkowicie. Wtedy też powstało Bałtyk, a zalew Bałtyku południowego. Zaliczamy tu np. z ryb: sandacz, płocie, okonie, szczupaki.

Żeby pogłębić znajomość Bałtyku i zachodzących w nim zjawisk, musimy zdać sobie sprawę z tego, że to roz-
ległe, ale płytkie morze przy-
tuliło się do kontynentu Eurazji, a nawet — jeśli tak można powiedzieć — wtuliło się w jego głęboko. Tuż obok

Na tym nie skończyły się perypetie niespokojnego mo-
rza. Coraz wolniejsze, ale niemiernie stałe wydłużanie się Skandynawii oraz podno-
szenie się i spływanie cieś-
nin duńskich spowodowały zmniejszenie się powierzchni morza, aż wreszcie doprow-
dziły je do dzisiejszego kształtu.

Fauna Bałtyku składa się z trzech różnych co do po-
chodzenia grup, będących od-
słownie „żywą kroniką” Bał-
tyku.

Do grupy najstarszej nale-
żą gatunki arktyczne: są-
więc przedstawiciele świata
ssaków — fok, z ryb — cha-
rakterystyczny **głowacz** i ro-
gacz noszący na łbie 4 rogi,
z bezkręgowców: **skorupia-
ki**, **mięczaki** i **robaki**. W za-
leżności od przystosowania
niektóre z tych gatunków
zamieszkują wysłone wody
Zatok Botnickiej i Fińskiej, inne przeciwnie — o-
brały sobie chłodne i bar-
dziej słone głębie w środko-
wej i południowej części mo-
rza.

Druga grupa mieszkańców
Bałtyku stanowią przybysze
z Morza Północnego i Atlan-
tyku, którzy pojawili się gro-
madnie w okresie Morza Li-
torynowego. Do grupy tej
należą podstawowe gatunki
ryb przemysłowych: **śledź**,
dorsz, **sprot**, **piastugi**, a tak-
że **łosos** i **węgorz**. Dalej kil-
ka gatunków **raczków**, **medu-
zy**, **małże** i **robaki**. Gatunki
te rozmieszczone są prze-
ważnie na całym Bałtyku,
przy czym występuje charak-
terystyczne zjawisko zmniej-
szenia się ich rozmiarów wraz
ze zmianą zasolenia. Np. po-
polita w Bałtyku ryba stynka
mierzy przeciętnie 30 cm w
zachodniej części morza, a
tylko 15 cm u wylotu Zato-
ki Botnickiej. W zestawie-
niu z pokrewnymi gatunkami
z Morza Północnego i Atlan-
tyku — dorsz, śledzie
i piastugi mają rozmiary



mniej, jakby karłowate.
Trzecią wreszcie grupę
fauny bałtyckiej stanowią
gatunki słodkowodne, które
przebywają w najbardziej
oddalonych częściach Zatok
Botnickiej i Fińskiej, a także
na zalewach Bałtyku połud-
niowego. Zaliczamy tu np.
z ryb: sandacz, płocie, oko-
nie, szczupaki.
Żeby pogłębić znajomość
Bałtyku i zachodzących w
nim zjawisk, musimy zdać
sobie sprawę z tego, że to roz-
ległe, ale płytkie morze przy-
tuliło się do kontynentu
Eurazji, a nawet — jeśli tak
można powiedzieć — wtuliło
się w jego głęboko. Tuż obok

MOURNING BECOMES ELECTRA

(Dokończenie ze str. 1)

I zakrojonych na drob-
ną skalę reform, dał się
zauważyć ruch w kierun-
ku rozwoju sztuki ludo-
wej w dziedzinie teatru.
W obecnej chwili na sce-
nach Broadwayu trud-
no się dopatrzeć cho-
ciażby cienia tych aspi-
racji. Charakterystycz-
na jest, że jedyną sztuc-
ką z owego okresu, ja-
ka dotychczas mogła się
utrzymać na scenie, jest
sentymentalny melodra-
mat pt. „Pijak”. Sztuka
ta osiągnęła zdumiewa-
jący, nawet jak na ame-
rykańskie stosunki, re-
kord: od przeszło 19 lat
wystawiana jest co wie-
czór w tym samym te-
atrze przy stałym wy-
pełnieniu widowni.

Drastyczny przykład
współczesnego dramatu
przedstawia O'Neill. W
latach dwudziestych i
trzydziestych pisał on
sztuki o silnym akcen-
cie społeczno-krytycz-
nym, jak np. „The Em-
peror Jones” i „Strange
Interlude”. Jego najno-
wsza sztuka — „Mourning
Becomes Electra” — jest
zmodyfikowanym gre-
ckim tragedii, przeniesio-
nej do domu pewnego a-
merykańskiego generała.
Jak przekłństwo ciąży
nad tym domem niena-
wiść i zniszczenie: żona
zabija męża, syn — ko-
chanka swej matki, a po-
niżej matka odbiera

sobie życie, synowi nie
pozostaje nic innego, jak
również popełnić samo-
bójstwo.
O'Neill nazywa „trage-
dją mamutów” tę wście-
klą orgię nienawiści,
zbrodni, kazirodztwa i
szaleńczej śmierci. Duch
biedny z każdej z trzyna-
stu scen sztuki wprawia
widza w stan odrętwie-
nia, graniczącego z pa-
ralizem. O'Neill usłu-
guje swój nihilistycz-
ny szal niszcząc ujęcie
w ramki filozoficzne.
„Jest to swego rodzaju
kara wymierzona same-
mu sobie za winę przy-
jęcia na świat” — oświ-
adza córka generała, jed-
na pozostała przy życiu
osoba w tym domu po-
twornych zbrodni i nies-
część. A oto morał za-
kończenia: — Człowiek
jest samotny i zupełnie
beznadziejny. Jest igraszką
we władzy demonów
niewidzialnych, a życie jest bez
sensownym cierpieniem,
na które jedynym ra-
tunkiem jest ucieczka
w nicłość.

Chorobliwa samoudre-
ka i miłostka śmierci, któ-
re stanowią nic przewo-
dzący w wielu współcze-
snych dramaturgów w
świecie kapitalistycznym
— są wyrazem zgnilizny
kulturalnej i szybko-
go rozkładu, skazanego
na zagładę ustroju spo-
łecznego.

GODZINA LĘKU... i PO WSZYSTKIM



W listopadzie 1953 r. urodził się we Frieslandzie, w północnej Holandii, **SIÓSTRY STAMSKIE** — **FOLKIE** i **TSIJTSKE DE VRIES**. Ciąka ich łączył w okolicy piersi „mostek” 10 cm szerokości (na zdjęciu z lewej strony u góry). Kolektyw zio-
żony z najlepszych chirurgów holenderskich z dok-
torem H. L. Strattem na czele przeprowadził w
szpitalu w Leeuwarden godzinna operację (na zdję-
ciu z lewej strony u dołu), w wyniku której szcze-
śliwa mama straciła wszelkie podstawy do obaw
i uzyskała dwie zdrowe i piękne pociechy (na zdję-
ciu u góry).

KRZYSZTOF ARCISZEWSKI

(Dokończenie ze str. 1)

pani! Zachodnio - Indyj-
skiej”, na którym skrytyko-
wał on dowództwo i polity-
kę kolonialną kół rządzących
wobec miejscowej ludności.

Arciszewski opuszcza ład
brazylijski — tym razem na
zawsze — i udaje się do Ho-
landii. Rozgoryczony, stera-
ny przeżyciami i schorowany
— prosi o zwolnienie ze służ-
by, które po długich stara-
niach otrzymuje. Zdrowie
ma zupełnie zrujnowane; po
brazylijskiej kampanii pod-
stała mu malaria i blizny od
ran, zadanych na polu wal-
ki. Osiada teraz na stałe w
Amsterdamie.

Wreszcie nadchodzi z Pol-
ski z dawną oczekiwaną list
od króla, w którym Władysław
IV ponownie wzywa

Arciszewskiego do kraju. Na
prośbę króla Arciszewski
wraca do Polski, gdzie ostat-
nie lata poświęca rozwojowi
i modernizacji polskiej arty-
lerii, zarówno w sprzecz-
ce, jak i w taktyce wojennej.

Kiedy umarł i ciało jego
ustawiono w zborze kalwiń-
skim na katafalku, jakaś po-
tyczka na ulicach miasta spo-
wodowała pożar świątyni.
Zbór spłonął doszczętnie, a
wraz z nim ciało Krzysztofa
Arciszewskiego. Takim epi-
zodem zakończył się żywot
jednego z niezwykłych ludzi
ówczesnej epoki, którego i-
mię włączyliśmy do wielkiej
skarbnicy naszych tradycji
historycznych.

— Dlaczego nie budujecie domków?
— Zosia zwleka z dokumentacją techniczną.

ŁUDZKA SPRAWA

(Dokończenie ze str. 1)

— On odszedł dlatego —
mówił dalej instruktor, gdyż
pewnego razu wystąpił na
radzie z ciężkimi zarzutami
przeciwko dyrektorowi szko-
ły; nikt jednak wtedy nie
podtrzymał tego zacnego
człowieka...

— Przecież Korniejewa
zdaliśmy ze stanowiska dy-
rektora szkoły! — wrócił
jakby z wymówką Iwan
Ilicz.

— Tak. Ale dopiero po
roku od wystąpienia Izium-
skiego. A w ciągu tego roku
Korniejew potrafił wyku-
rzyć go ze szkoły. To po-
 pierwsze. A następnie —
ktoż to desygnował Kornie-
jewa na stanowisko zastę-
pcy kierownika biura socja-
lno-tytułowego? Nie ty?...
Toteż kiedy Iziumskij czynił sta-
ranie o przyznanie mu na-
leżnej, zgodnie z ustawodaw-
stwem, emerytury — znowu
wpadł w ręce Korniejewa. A
to bardzo niedobry człowiek.
Karłowicz, pijanica... Roz-
mawiałem z nim; to on na-
pisał oszczerczą wzmiankę w
gazecie o Iziumskim.

— Przypuśćmy. No, a no-
wy dyrektor szkoły, Smir-
now, to też twoim zdaniem
kreatura? — z roztargnie-
niem zapytał Iwan Ilicz.

— Myślisz o oświadczeniu,
które Smirnow złożył redak-
cji? Chciał napisać całkiem
coś innego. Chciał napisać,
że Iziumskij to uczciwy, za-
służony człowiek... Tak, ale
takie oświadczenie nie było
po myśli waszej redakcji.
Smirnowa poproszono jedy-
nie o suche stwierdzenie.
nie negowanego zresztą przez
Iziumskiego faktu, że ten
zgłosił się do pracy w szko-
le w okresie okupacji.

— Nie mogę pojąć jedno-
go — dlaczego redakcji za-
leżało na wprowadzeniu mnie
w błąd?...

— Wszystko to bardzo pro-
ste. Twój redaktor zatroszc-
zył się, jak się to mówi, o
„honor munduru”. Zabezpie-
czał się przed nieprzyjemno-
ściami, gdy wpadł. A ty mu
pomogłeś. Z dobrej woli,
czy ze złości? Sądzę, że raczej
z dobrej. A przecież mogłeś
bardziej wnikliwie wejrzeć
w całą tę historię. Mogłeś na
przykład, stwierdzić, że syn
Iziumskiego, pułkownik Ar-
mii Radzieckiej, zginął pod
Stalingradem, i że okupanci,
kiedy dowiedzieli się o tym,
zawlekli starca do gestapo,
bili go, katowali...

Iwan Ilicz milczał. Szew-
row zaczął wkładać papiery
do teczek.

— No i cóż Iwanie Iliczu
próbował uśmiechnąć się. —
Przyznaj — wszystko jas-
ne. Mnie pozostało tylko spo-
rządzić z tego raport.

Iwan Ilicz szedł skrajem
drogi. Obok miały go cięża-
rówki. Ale on ich nie wi-
dział. Z tyłu, w odległości
jakichś stu metrów, z naj-
mniejszą szybkością posuwa-
ła się komiteta „Pobieda”.

Jasne, że było mu bardzo
przykro: pracować bez szcze-
dzenia sił i otrzymać od ko-
mitetu okręgowego partii
naganę! I za co? Za
błąd przy ocenie sprawy
jednego człowieka, i to
wtedy, kiedy głównym win-
owajacą był redaktor ga-
zety...

Tam, na egzekutywie,
krzywdą na niezmiennej uwie-
rała mu serce, utrudniała po-
wienię. Teraz już jakoś po-
woli przychodziło... Iwan
Ilicz uśmiechał się, przypo-
minając sobie, że zaraz po

SZACHY NASZ MECZ

„DZIEWIATA FALA”

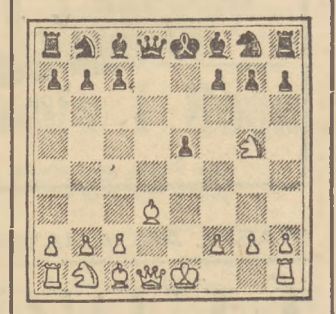
- 1. Sg1 — f3
- 2. e2 — e4
- 3. Sf3 — g5
- 4. d2 — d3.

SZACHISTKI WYBRZEŻA:

- 1. d7 — d5
- 2. d5 x e4
- 3. e7 — e5.

Na 3 ruch naszych przeciwnik e7 — e5 odpowiedział 4. d2 — d3. Czytelniczki „Dziwiatki Fali” jednogłośnie pobiły naszego pioną gra-
jąc 4... exd3. „Dziwiata Fala” odpowiada: 5. Gfxd3 i czeka na Wasz dalszy ruch.

A oto, jak wygląda obecny stan meczu:



Czekamy na wasze odpo-
wiedzi! Nasz adres: „Głos
Wybrzeża”, Gdańsk, Targ
Drzewny 37, Redakcja „Dzie-
wiatki Fali” — S z a c h y.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR 7

- 1. wariant: 1.Wg7, Ke6;
- 2. Gc6, Ke5; 3. Wf6x. II wa-
riant: 1...Kf5; 2.Gd5, Ke5;
- 3.Wg5x.

Trafne rozwiązania nade-
stał: Budys, Górski, Ogono-
ski, Nowak, Golembowski,
Roltz, Jach, Babiarz, Po-
lom, Retzla, Grudziński,
Galkowski, Chojut, Vogel,
Kalewicz, Chmielewicz, Gre-
del, Buczkowski, Dubicki.

NAGRODY WYLOSOWALI:

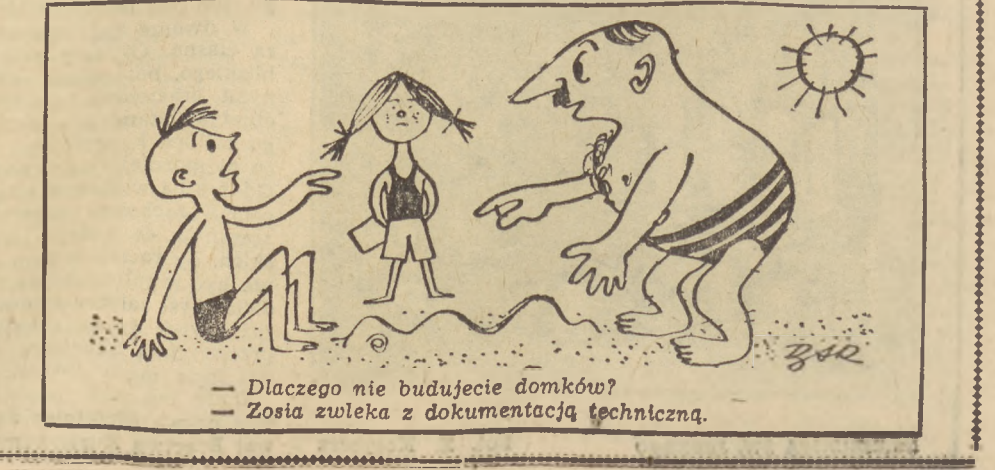
- 1. Marian Górski — Gnie-
zów, Tczew, ul. Marchlew-
skiego 13.
- 2. Roltz, Gdańsk-Wrzeszcz,
ul. Słowackiego 26/4.
- 3. Marian Dubicki, Gdynia-
Orłowo, ul. Olgierda 2.

tum. B. W. ŚWIECICKI

Cyrulik gdański goli rękę w tygodniu



Rys. Eustachy Karłowicz



Po naradzie jakościowej w Stoczni im. Komuny Paryskiej

NAJTRUDNIEJSZE ZADANIE

W sierpniowy dzień 1951 r. spłynął na wodę pierwszy kadłub statku pełnomorskiego, zbudowany przez załogę Stoczni im. Komuny Paryskiej. W ciągu następnych trzech lat, które nas dzielą od tej chwili, stoczniowcy gdynscy przekazali do eksploatacji wiele statków. Cykl budowy każdej kolejnej jednostki ulegał przy tym stale skróceniu. Na budowę piętnastego statku stoczniowcy zużyli o 45 proc. mniej czasu niż na pierwszy.

Jest to bezspornie duże osiągnięcie robotników, techników i inżynierów stoczniowych. Mogłoby ono być jednak znacznie większe, gdyby w parze ze współzawodnictwem o ilość — podążało współzawodnictwo o jakość produkcji. Ale tak nie jest, gdyż stocznia nie przewidywała dotąd jednej groźnej choroby — brakorobstwa.

gdą uwagę racjonalizatorów skieruje się na udoskonalenie tych procesów produkcyjnych, w których najczęściej występują braki.

GDY RADIOWEŻEL

MILCZY

Jeden z towarzyszy wskazał w dyskusji, jak wiele do brego mogłoby uczynić w walce o podniesienie jakości produkcji stoczniowej radioweżel. To prawda. Ale aby tak było, radioweżel musi żyć sprawami zakładu, musi o nie walczyć. Nie spełni swego zadania, jeżeli będzie ograniczał się do podawania komunikatów o mającym się odbyć zebraniu, lub trudnił się poszukiwaniem jakiejś osoby, na którą ktoś niecierpliwie czeka — jak to się często zdarza, albo też w okresie nasilonego rozwoju współzawodnictwa, milczał w ogóle — jak to zdarzyło się przed 22 lipca. Czas ustalić plan pracy radioweżela.

Lecz radioweżel to tylko wywinięty propagandowy. Niezależnie od radioweżela rada zakładowa i organizacja partyjna powinny zwrócić uwagę na spopularyzowanie we wszystkich wydziałach „błyskawic” i karykatur, piętnujących brakorobstwo. Jednocześnie pożądanym byłoby szerokie rozpowszechnienie doświadczeń mistrzów wysokiej jakości, przede wszystkim zaś Ksawerego Dobrego, Stanisława Piwowara, Kazimierza Słonkowskiego i Zenona Staszewskiego, którzy podczas konferencji otrzymali uprawnienie do samokontroli.

PARTYJNIACY

NA PIERWSZĄ LINIE

Szczególnie odpowiedzialne zadania w walce o jakość przypadają organizacji partyjnej. Każdy członek partii musi pamiętać o tym, że ciąży na nim obowiązek wyjaśniania politycznego i gospodarczego znaczenia walki z brakorobstwem, szczególnie w świetle uchwał II Zjazdu Partii. Wymagać to będzie wielkiej pracy, wzbogacenia argumentacji i oparcia jej na konkretnych przykładach z „własnego podwórka”, tj. ze swego działu i brygady.

Towarzysze muszą jednak pamiętać o tym, że chcąc kogoś uczyć — trzeba samemu świecić przykładem. Bo czy może np. sekretarz organizacji partyjnej z montażu maszyn być dobrym agitator-em w walce o podniesienie jakości produkcji, jeśli sam fuseruje, jak wskazywał to podczas narady jeden z dyskutantów? Jasne że nie. Nikt bowiem nie weźmie sobie do serca nawet najlepszej argumentacji, jeśli nie pokrywa się ona z postępaniem człowieka, który jej używa.

Przezwyciężenie brakorobstwa to zadanie trudne. Lecz jego realizacja jest konieczna w walce o dobre i tanie statki.

K. P.



Zakończenie rocznego kursu Międzywojewódzkiej Szkoły Partyjnej

Podniosły nastrój panuje w sali wykładowej. Już wkrótce nastąpi chwila wręczenia świadectw. Absolwenci siedzą ze swą domością godnie spełniając swoje zadanie: wielu z nich uzyskało pomyślne wyniki w nauce.

Uroczystość otwiera sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Zdanowicz. W prezydium zasiadają sekretarz KW tow. Grochulski, dyrektor szkoły tow. Kościowa, pracownicy nauki tow. Rybaltowski, Mielawa, Jureczak, Małysiak, Adamczyk, oraz Dymowski.

W skupieniu przysłuchują się absolwenci przemówieniu dyrektora szkoły tow. Kościowej. Dokonuje ona oceny całorocznego wysiłku i osiągnięć kolektywu szkoły. A wysiłek był niemały. Zadania obecnego etapu wymagały od

absolwentów głębszego niż dotychczas poznania zagadnień teoretycznych, ekonomicznych, politycznych, zagadnień gospodarczych, historii KPZR, ażeby lepiej rozumieć uchwały naszej partii, aby słuszniej je realizować. W teorii towarzysze zostali uzbrojeni. Obecnie ich zadaniem jest umiejętne zastosowanie zdobytej wiedzy na tych odcinkach pracy, na których postawi ich partia.

Jak największych osiągnięć w realizacji wskazań II Zjazdu i II Plenum żyłszy absolwentem w imieniu KW sekretarz tow. Grochulski. M. in. stwierdza, że zgodnie z zadaniami obecnej chwili zostają skierowani do pracy politycznej w POM, do Wydziałów Rolnych KP. Partia, Komitet Wojewódzki liczy na nich. Zadaniem absolwentów jest przecież ulepszenie stylu pracy dołowych ogniw, co umożliwi pełną realizację walki o nowe na wsi gdańskiej.

Wyrazem uczuć wszystkich zebranych stają się słowa sekretarza podstawowej organizacji partyjnej tow. Zdanowicza, który składa podziękowanie kierownikowi i pracownikom naukowym za przekazaną wiedzę i doświadczenia.

Następuje moment wręczenia świadectw. Padają nazwiska — Bielaś, Chyliński, Grzelak, Adamczyk, Świdorski. Wrzeszczenia absolwentów, kierują się do stołu prezydenckiego, aby z rąk tow. Kościowej i tow. Grochulskiego otrzymać świadectwa i nagrody.

Rozlega się potężna pieśń proletariacka — Bój to jest nasz ostatni. Ubrojeni w niezawodny oręż marksizmu-leninizmu ruszą absolwenci Międzywojewódzkiej Szkoły do pracy o lepsze i szczęśliwsze jutro, na straży którego stoi partia.



Franciszek Graban, mistrz ślusarski wydziału K-4 zobowiązał się przed konferencją partyjno-ekonomiczną w Stoczni Gdańskiej złożyć 20 wniosków racjonalizatorskich. 12 jego wniosków zastosowano już w produkcji.

Na zdjęciu: racjonalizator Franciszek Graban.

Fot. Z. Kosycars

Racjonalizatorzy portu Gdynia wymieniają doświadczenia z hutnikami

Klub Techniki i Racjonalizacji w Gdyni urządził w końcu lipca br., jak informuje nasz korespondent M. SABI-NIARZ, wycieczkę mającą na celu wymienić doświadczeń z klubami racjonalizatorów z innych zakładów pracy. Wybrano hutę im. Bolesława Bieruła w Częstochowie i Fabrykę Maszyn im. Strzelczyka w Łodzi. Racjonalizatorzy obu zakładów zapoznali portowców ze swymi osiągnięciami i trudnościami, kładąc szczególny nacisk na nowe metody pracy, wzorowane na metodach pracy towarzyszy radzieckich.

Portowcy zaś zapoznali się z doświadczeniami i osiągnięciami w usprawnianiu przeładunków portowych. Obie wycieczki pozwoliły portowcom poznać się z twórczą pracą i uzbudziły ich do dalszego wysiłku, zmierzającego do podnoszenia poziomu organizacji pracy, do stałej dbałości o postęp techniczny.

Szereg usprawnień, szczególnie z dziedziny BIHP zaobserwowanych w Częstochowie i Łodzi z pewnością znajdzie w najbliższej przyszłości zastosowanie w porcie gdynskim.

Czy nasz hotel może być naszym domem

DRZWI Domu Stocznia otworzyły się pod silnym szarpnięciem i po chwili do portierni wszedł Teodor.

Nawet się nie zataczał, tylko oczy miał bardzo mato-

stał właśnie sprzęt, a boisko łatwo zrobić. Siebie się pyta — „dlaczego?”

Obaj wytrzeszczyli oczy: kierownik nie o tym nie wspominał przed wyjazdem na urlop! Teodor uśmiechał się ironicznie. Nie przestając bawić się niewidzialnym wassem Piotrowski pierwszy oknął się ze zdziwieniem:

— Kierownik kierownikiem, ale samorząd też bez grzechu nie jest — śpi i ty-le!

— A obudzić nie ma go komu? — zapytałam.

— Eee, bo po prawdzie wszyscy są zniechęceni. Miał być stół, a stółki nie ma. Mielisz mieć kiosk, a wnet sporo się w stoczni o tym mówiło — kiosku też nie ma...

— To się tak tylko często mówi, że to wszystko „głupstwa”. Ale pożyjcie w hotelu, a zobaczycie. Niby to ma być dom, a po byle drobny błąd trzeba wyskakiwać na ulicę, kiedy chciałoby się odpocząć. A takie obciężki zniechęcają. Ot, świetlica pusta...

— A pusta, pusta — wtrącił Teodor. — Bardzo dobrze, że pusta. Pójdziemy tam sobie porozmawiać, co?

POSZLIŚMY. Administratorka wołała za nami błagalnie:

— Panie Teodorze, niech pan już idzie spać, ja pana bardzo proszę, kochany panie Teodorze...

Usiedliśmy przy schłodnym stole w ładnie udekorowanej sali. Na niewysokiej estradzie stał starannie odkurzony fortepian. Osoba wycierająca kurz była, zdaje się, jedyną istotą interesującą się instrumentem.

Teodora nie trzeba było ciągnąć za język.

— ...ja jestem właściwie z Łodzi, ale uczyłem się w technikum na Śląsku. W 1949 roku pojechałem z brygadą zetemowską do Nowej Huty. Chciałem pomóc, no nie? — ważna rzecz (ważna rzecz — to takie jego „mocum panie”, nieodłączne w rozmowie). Przyjechałszy w straszny deszcz. Zakwaterowali nas w namiotach — 24 w jednym — ważna rzecz, prawda? Potem — śniadanie. Czarna kawa z jakąś sacharyną i chleb. A na obiad czekał 4 godziny. Po kilku dniach uciekiem stamtąd. Chciałem pomóc, ale takie życie?... To nie było życie...

— A jednak tyłu zostało... Wzruszył ramionami. Chciał pomóc — to dużo. Nie znalazł się nikt, kto by mu pomógł nauczyć się poświęcenia, nikt, kto by mu powiedział: „Mieszkać w namiocie, ale jeśli wytrzymasz, zbudujemy dom. Czekasz 4 godziny na obiad? — Będiesz czekał 5, jeżeli sam nie pomożesz w tepieniu balaganu...”

Teodor mówił dalej:

— Tutaj jest mi dobrze, to fakt, ważna rzecz. Po nazwie pracy zostanie dalej w stoczni. A że dzisiaj jestem trochę „tego” (wykonał znak czający ruch koła zryj) — no to trudno. Ruchi koledzy do stali „rodziny”, wyciągnęli mnie „na jednego”. Miałem iść pomóc. Nie mam tu rodziny, narzeczonej — nieko-go. I odmówić kolegom nie wypada, prawda?

TEODOR ma 23 lata. Mi mo, że od dawna należy do organizacji — najpierw do ZWM, potem do ZMP, mimo że jest członkiem licznego koła sportowego — jednocześnie jest właściwie zupełnie sam.

Nie wszyscy ludzie posiadają zdolność łatwego nawiązania przyjaźni i niełatwo tylko potrafią samotnie zorganizować sobie ciekawe, wartościowe życie. Teodor jest człowiekiem inteligentnym, łatwo zapalającym się, kocha swoją pracę. Nie potrafi jednak znaleźć sobie właściwego otoczenia, ani za pełnić wolnego czasu. Kierownik Domu Stocznia, samorząd hotelowy — oto ludzie, którzy powinni mu w tym pomóc, stworzyć takie życie, w którym nie odczuwałoby się nudy, ani osamotnienia.

Piotrowski tak mówił o próbach zorganizowania życia kulturalnego w hotelu: „Jak ma być odczyt, to kierownik Grzanka chodzi po pokojach i wszystkich ściga”. I to są niemalże jedyny kroki, jakie Rada Zakładowa Stoczni Gdańskiej i kierownik Grzanka poczynili w kierunku zorganizowania życia kulturalnego w hotelu. A przecież — nie tędy droga. Chodzi o to, żeby tak



poprowadzić życie kulturalne czy sportowe, żeby wszyscy sami ze sobą garnęli. Podobnie i z wychowaniem politycznym. Dlaczego tak się dzieje, że młodzież gorąco dyskutuje na tematy międzynarodowe i krajowe, stawia ciekawe problemy — wszędzie, tylko nie na pracowniach? Bo tego rodzaju „prawowki” prowadzone są najczęściej nudno, sztywno. Młodzież sama potrafiłaby pomóc w zmianie na lepsze, w szukaniu nowych metod, — trzeba nią tylko właściwie, z sercem pokierować, stworzyć grunt, na którym nawiązałyby się nowe przyjaźnie, rozwinięłyby zainteresowania, ciekawie wypłynęłyby z nich pomysły.

MAKARENKO w niezwykłych trudnych warunkach, wychował z elementu zupełnie zdemoralizowanego ludzi takich, którzy nie sposób jest nie kochać.

Tymczasem Teodor, w gruncie rzeczy jednostką wartościową, znajduje się na drodze wiodącej prosto do nalogu i chuligaństwa. Nie można pozwolić mu tam za wędrować.

W Domu Stocznia został wybrany nowy samorząd z kol. Wekezerem na czele. Nie może on w żadnym wypadku zarazić się śpiączką od swoich poprzedników, czy też od rady zakładowej, nie może porzucić na metodach kierownika Grzanki. Stoi przed nim zadanie: serdeczna, ludzka praca dążyć do stworzenia takiego życia, w którym nikt nie czułby się sam, w którym hoteliści zastąpiliby młodemu robotnikowi jego własny dom, a zorganizowane, ciekawe życie kulturalne w parobczy z szeregiem młodych stoczników — pijaństwo i chuligaństwo.

A. Osiecka

na służbie imperializmu

Dobitnym przykładem zaprzeczenia pseudo naukowego bredni neomaltuzjanizmu jest życie mas pracujących Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, gdzie na zawsze zlikwidowany został ustrój wyzysku, gdzie z roku na rok wzrasta dobrobyt i poziom kulturalny mas pracujących.

Współczesna filozofia i socjologia burżuazyjna tworzy mnóstwo szkół i kierunków i kierunków, na pozór różniących się od siebie. Jednak różnice te są bardzo względne. Wspólne wszystkim tym kierunkom jest bowiem to, że powołane są one do „teoretycznego” usprawliwienia kapitalizmu, „naukowego” uzasadnienia agresywnych planów imperializmu, uwiecznienia kapitalistycznego niewolnictwa.

OBIEKTYWNE prawa ekonomicznego rozwoju społeczeństw zapowiadają nieuchronny upadek kapitalizmu. Dlatego też charakterystyczną cechą wszystkich szkół burżuazyjnej filozofii i socjologii jest odrzucanie obiektywnego charakteru praw rozwoju społecznego, głoszenie mistyki i wszelkiego rodzaju zabobonów. „Arka nasa — to igraszka sił zewnętrznych, kołysze się na falach, pohańwiona kierunkiem i bez celu krąży pod wpływem każdego prądu na oceanie współczesnego życia” — wiesci reakcyjne amerykański filozof Dewey w swej książeczynie: „Ludzkie problemy”.

Zamaskowanym celem tego rodzaju dowodzeń jest ukrycie przed masami pracującymi obiektywnych praw rozwoju społecznego, wzmianienie im, że nie można przewidzieć drogi rozwoju rzeczywistości i dlatego trzeba zgodzić się z istniejącym, kapitalistycznym porządkiem.

Burżuazyjna filozofia odrauca nie tylko obiektywny charakter rozwoju społecznego, ale i praw rozwoju przyrody. Zaprzeczenie tezy o poznawalności praw przyrody silnie związane jest z obroną religii,

tef duchowej pałki w rękach wyzyskiwaczy.

Współcześni burżuazyjni filozofowie ogłaszają przyrodę i społeczeństwo za wytwór subiektywnych ludzkich odczuć twierdząc, że nauka stwarza prawa tylko „dla ułatwienia” badań. Reakcyjny angielski filozof Russell, nazywający siebie „neutralnym monistą” w swej książce „Analiza materii” doszedł do uitożsamienia materii z psychiką ludzką. Russell twierdzi, że zadaniem uczonych jest dowolne upraszczanie rzeczywistości, sztuczne wymyślanie dowolnych schematów po to, by schematy te na rzucić życiu. Prościej mówiąc, Russell proponuje „prawo do kłamstwa”, prawo, z którym każda szeroko kręjąca burżuazyjna reakcyjna polityka. Współczesna epoka Russell nazywa epoką atomową, rozumiejąc pod tym terminem wykorzystanie energii atomowej nie dla pozytywnych celów, a dla wyniszczenia narodów. Jedną z głównych książek Russella nosi znamienity tytuł „Wartości wieku atomowego”. W tej hańbiejnej dla uczoności książce Russell przeprowadza myśl, że dążenie do morderczych wojen leży w samej naturze ludzkiej. Jedną z jego swą Russell nazywa „neutralną”. Feo nakże i w filozofii i w polityce otwarcie solidaryzuje się z reakcją imperialistyczną. Takich właśnie burżuazyjnych filozofów jak Russell i jego naśladowcy, Lenin charakteryzował w „Materializmie i empiriokrytycyzmie” jako uczonych lokajów klasy kapitalistycznej.

W ślad za Russellem i razem z nim, subiektywno — idealistyczne brednie rozwijają amerykańscy pragmatycy (od greckiego słowa pragma — praktyka) twierdząc, że każda rzeczywistość określona jest „praktyczną korzyścią człowieka”, ściślej — korzyścią panującą klas społeczeństwa burżuazyjnego. Pragmatyści Dewey uznaje rzeczywistość jedynie za sztucznie wymyślone narzędzie dla urzeczy

wistnienia „określonych celów”. Jakże są to cele — wygadali się jego uczeń, reakcjonista Hook, otwarcie wyzywający amerykańskich imperialistów do zastąpienia „zimnej wojny” bezpośrednią zbrojną napaścią na ZSRR i kraje demokracji ludowej.

Subiektywno — idealistyczne brednie pragmatyzmu doprowadzają do logicznego końca tak zwani semantycy, dla których każda rzeczywistość zawarta jest w słownych znakach i terminach. Amerykański semantyk Stuart Chase w książce „Tyranizm słów” doszedł do stwierdzenia, że amerykańscy robotnicy nie potrzebują walczyć o swe prawa życiowe. Treba tylko „zastąpić” słowa: „wyzysk”, „kapitalizm”, „imperializm”, „zubożenie mas”, „bezrobocie” itd. innymi, bardziej wygodnymi słowami, a wtedy — według twierdzeń Chase’a — wszystkie przeciwności kapitalizmu od razu zostaną usunięte. Dlatego też, by robotnicy zaprzestali walki — a w tym Chase upatruje swoje „główne zadanie” — zaleca przede wszystkim (w duchu policyjnych metod senatora Mc Carthy) zniszczenie w USA wszystkich postępów myślowych. „Dawno przekonałem się już o bezpodatności większej części literatury, poświęconej ekonomicznej i społecznej formie” — powiedział ten wojowniczy wróg postępowej nauki przebiegający się w maskę „współczesnego filozofa”. Stuart Chase jest nie tylko filozofem — uważa się również za „wybitnego” amerykańskiego ekonomistę. Jego filozoficzne wywody służą monopolistycznemu kapitalizmowi USA, monopolistom zainteresowanym w wyścigu bez przyszłości maksymalnego zysku z amerykańskimi robotnikami.

REWOLUCYJNA walka proletariatu i kierowanych przez niego mas pracujących sprowadzi nieunikniętą zagładę kapitalistycznego ustroju. Dlatego też rozumiałe jest, że obrońcy kapitalizmu

mu wylażą ze skóry, by wpoić ludowi prze konania o niezdolności mas do zbudowania nowego społeczeństwa, o bezcelowości walki o lepsze życie i starają się wszystkimi środkami przeszkodzić rewolucyjnej walce mas pracujących. Do tego właśnie zmierzają cała ta krucjata współczesnej burżuazyjnej filozofii i socjologii skierowana przeciw naukowemu materialistycznemu światopoglądowi, przeciw nauce o prawach rozwoju przyrody i społeczeństwa, ma ona na celu galwanizację przez uczonych sługusów kapitału reakcyjnych „teorii” średniowiecznego wstecznictwa i barbarzyństwa, teorii dawno rozgromionych przez naukę i odrzuconych przez rozwój historii społeczeństwa.

Jednakże dyplomowani sługusi imperializmu nie są w stanie zatrzymać rozwoju historii. Zgangrenowana burżuazyjna ideologia odziedziczyła marazm i rozkład całego starego świata nie może przeciwstawić się wielkiej marksistowsko — leninowskiej nauce, która stała się sztandarem i potężnym teoretycznym orężem mas pracujących w ich walce o zwycięstwo komunizmu.

Wraz z uczonymi i filozofami ZSRR i krajów demokracji ludowej w obronie naukowego światopoglądu i nauki, w obro nie podstawowych interesów mas pracujących występują przodujący myśliciele i uczeni kapitalistycznych państw: M. Cornforth, D. Bernal, P. Dutt w Anglii, J. Somerville i G. Selsam w USA, R. Garaudy we Francji i wielu innych.

Teoretyczną podstawą filozofii marksistowskiej jest materializm dialektyczny. Siłą jego polega na tym, że opiera się na rzeczywistych prawach przyrody i społeczeństwa, niezależnych od woli ludzi, na rozwoju produkcyjnej nauki, na całym doświadczeniu walki postępowych sił społeczeństwa przeciw reakcji. Zwycięskie siły idei marksizmu — leninizmu potwierdzają się wspaniałymi osiągnięciami ZSRR — wielkiego kraju socjalizmu, wspaniałymi sukcesami całego obozu pokoju.

M. Baskin

Na Starym Mieście



Ul. Długa na Starym Mieście z dnia na dzień staje się piękniejsza. Już tylko nieliczne kamieniczki pokryte rusztowaniami. Za parę dni i one rozbiją się w ładne, ozdobione fronty przez malarzy i kamieniarzy jest na ukończeniu.

Spora roboty mają jeszcze blacharze, którzy wykonują rynny i zbiorniki żelazne w postaci zwierząt, korony kwater, Ozdabianie frontów przez malarzy i kamieniarzy jest na ukończeniu.

Na zdjęciu: blacharz Adolf Siemiasziewicz i Józef Menegon przy polerowaniu osobnego zbiornika i wentylatora. Fot. Z. Kosycarz

KŁOPOTY — którym można zaradzić

W ostatnim okresie palące, szczególnie ci, którzy przyzwyczaili się do papierosów określonego gatunku, mają poważne kłopoty. W wielu kioskach i sklepach brakuje teraz w okresie letnim najpopularniejszych papierosów takich, jak „Poznańskie”, „Grunwald”, „Żeglarski”, „No we” i „Główny”. W zmiennie natomiast papierosów tych jest pod dostatkiem.

Czym to wytłumaczyć? Na pytanie to łatwą odpowiedź daje Wojewódzkie Przedsię-

biorstwo Hurtu Spożywczo-go, tłumacząc ten stan napływem na Wybrzeże wczasowiczów i turystów oraz nierealizowaniem w pełni zapotrzebowania przedsiębiorstwa przez Zarząd Przemysłu Tytoniowego w Warszawie. Zaopatrzenie w okresie letnim jest realizowane w 60 proc.

Wydawałoby się więc, że wyjaśnienie to jest wystarczające i palące muszą zadzwonić do kiosków papierosami, jakie znajdują w sprężadach. Ale przejdźmy się po mieście i sprawdźmy zawartość kiosków. Przechadzka ta wiele nam wyjaśni.

Na placu Armii Czerwonej sprzedawca kiosku nr 101 MHD na prośbę o paczkę „Żeglarski” odpowiada, że nie ma, bo i skądże, przecież w ciągu ostatnich 5 tygodni otrzymał tylko 2 tysiące sztuk tych papierosów. W pobliskim kiosku nr 70 Spółdzielni Inwalidów „Przedownik” dowiadujemy się, że „Żeglarski” było pod dostatkiem, dziś się wyczerpał, a jutro będzie znów.

Podobnie jest we Wrzeszczu z tą tylko różnicą, że w kiosku „Ruch” nr 28 „Żeglarski” nie ma od tygodnia, a po przeciwnej stronie ulicy w kiosku MHD można je kupić.

Poszukajmy z kolei „Grunwald” i „Poznańskich”. I tu również przekonamy się, że jedne kioski mają ich pod dostatkiem, inne natomiast nie posiadają ich w ogóle od paru tygodni. W kiosku przy Bramie Wyżynnej w Gdańsku papierosów tych jest dostateczna ilość. Posiada je również kiosk nr 70 Spółdzielni Inwalidów.

Takich przykładów nierównomiernego rozprowadzenia poszczególnych gatunków papierosów można znaleźć wiele. Wynika więc z tego, że obok zwiększonego popytu i niepełnej realizacji zapotrzebowania istnieje również inna przyczyna: chaotyczne zaopatrywanie poszczególnych kiosków w papierosy. Oznacza to, że sprawa „braku” papierosów może na zaradzić. Trzeba tylko zaopatrzyć kioski według istotnych potrzeb, a nie sugerować się zapotrzebowaniem mi składanymi przez sprzedawców.

Już za kilka dni Zakład Sprzedaży Wyrobów Tytoniowych otrzyma znaczną ilość papierosów różnych gatunków. Jeżeli papierosy te będą rozprowadzone należycie, zaopatrzenie palaczy ulegnie znacznej poprawie. (s)

Do czytelników PRASY RADZIECKIEJ!

Zgłoszenia na prenumeratę prasy radzieckiej na rok 1955 (wyłącznie na okres całoroczny) przyjmują

od dnia 15 sierpnia do dnia 15 października br. oddziały i delegatury „RUCHU”, urzędy i agencje pocztowe, listonosze oraz kolporterzy w zakładach pracy i uczelniach.

Mundurki szkolne będą... ale w zimie

Za dwa tygodnie rozpocznie się rok szkolny. Nic więc dziwnego, że większość klientów dopytuje się w sklepach odzieżowych trójmiasta o mundurki szkolne, fartuszki, ubranka chłopięce itp.

Przyjemnie jest matce, gdy dziecko jej pójdzie do szkoły w nowym ubranku. A więc matki wędrują po wszystkich sklepach odzieżowo-włókienniczych po to, aby usłyszeć lakoniczną odpowiedź: „Nie ma, będą za parę dni”. Co prawda, w niektórych sklepach można znaleźć ubranka szkolne, ale tylko dla chłopców w wieku od 13—14 lat. Gdzieśkolwiek też znajdują się czarne, satynowe fartuszki dla 10-letnich dziewczynek. Nie ma natomiast ubranka dla pierwszo-klasistów, tych, którzy w roku bieżącym po raz pierwszy udadzą się do szkoły.

Zaopatrzenie sklepów i stoków w artykuły dziecięce przedstawia się jeszcze gorzej. Np. w sklepie MHD przy ul. Długiej można nabyć tylko sweterki popielate dla 10-letnich dzieci i to w bardzo złym gatunku. W Domu Dziecka natomiast są sweterki w jaskrawych kolorach i dla dzieci od 4 do 6 lat, w cenie po 140 zł. Nie ma również dziecięcej bielizny. W poszczególnych sklepach można znaleźć tylko niektóre części, ale brak jest kompletów.

Stwierdzić więc należy, że przygotowanie handlu do zaopatrzenia młodzieży w odzież na nowy rok szkolny jest bardzo słabe. Ze zdaniem tym zgodzić się niewątpliwie wszystkie matki, które bezskutecznie szukają dla swych dzieci mundurków szkolnych i bielizny.

Zaopatrzenie w odpowiednią odzież sezonową sklepów detalicznych odpowiednio jest Centrala Odzieżyowa, która zdaniami kierownika handlowego, ob. Janie-

kiego, dobrze wykonuje swoje obowiązki, bo... w magazynach centrali rzekomo jest pod dostatkiem mundurków szkolnych, ubranek chłopięcych, fartuszków itp. Kierownik handlowy prawdopodobnie zapominał o tym, że sprzedaż tych artykułów prowadzi sklepy.

Zaopatrzenie sklepów uzupełnia obok centrali odzieżowej produkcja przemysłu terenowego, która rozprowadza „Spółnotę Pracy”. Okazuje się jednak, że „Spółnota” również zaniedbała sprawę odzieży szkolnej. Spółdzielnie pracy zaledwie przed paru dniami otrzymały surowiec do produkcji mundurków szkolnych. A spółdzielnia „Zryw” w Elblągu i „Jedność Robotnicza” w Gdańsku czekają na... modele mundurków. Ministerstwo Oświaty bowiem dotychczas nie do starczyło nowo opracowanych wzorów. W najbliższych dniach po odbiór tych mode-

li ma wyjechać przedstawiciel „Spółnoty Pracy”. Zanim modele te znajdą się na warsztatach krawieckich upływie jeszcze dobrych kilka dni. Tymczasem rok szkolny zbliża się. Mimo więc najlepszych, chociaż spóźnionych chęci, mundurki szkolne produkcji spółdzielczej ukażą się w sprzedaży prawdopodobnie w końcu września.

Handel uspołeczniony przyzwyczaił się pracować według zasady „lepiej późno niż nigdy”. Praktyka ta, jak wiadomo, stosowana jest nadal. I tym razem handel uspołeczniony sądzi, że ma czas, przecież rok szkolny trwa 10 miesięcy. My jednak jesteśmy innego zdania i przytaczamy inne przysłówce, które brzmią: „tabakiera dla nosa, a nie nos dla tabakiery”,

czyli handel uspołeczniony jest na usługi ludzi pracy i zadania swe powinien wykonywać rzetelnie.

W. W.

Otwarcie wystaw w Sopocie

Dnia 14. VIII. br. o godz. 12 nastąpi na molo w Sopocie otwarcie Wojewódzkiej Wystawy Drobnej Przemysłu i Rzemiosła, obrazującej osiągnięcia województwa gdańskiego w tej dziedzinie.

Dla szerokiego ogółu publiczności wystawa dostępna będzie od godz. 17. Na wystawie zorganizowana będzie sprzedaż kiermaszowa, która pozwoli zwiedzającym na kupno wielu pięknych artykułów przemysłowych.

Bilety wstępu na wystawę i kiermasz w cenie 2 zł nabywać można w kasach przy wejściu.

W pawilonie przy molo w Sopocie nastąpi w sobotę o godz. 15 otwarcie 9 dorocznego wystawy okręgowej Związku Polskich Artystów i Plastyków.

W tym samym pawilonie czynna jest wystawa pamiątkarska.

Obie wystawy zwiedzać można codziennie oprócz niedziel i świąt w godz. od 11 do 19.

Ważne dla kandydatów na III rok Studium Zaocznego AWF

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Gdańsku przyjmie jeszcze do 20 bm. podania o przyjęcie na III rok Studium Zaocznego AWF. Blizszych informacji udziela referat szkolenia kadr WKFF oraz Wydział Oświaty PWRN.

Co ujrzymy na gdańskiej scenie lalkowej?

Na scenę Państwowego Teatru Lalek w Gdańsku powróciła popularna sztuka „Trzy niedziadki”, której przedstawienia odbędą się 15, 17 i 18 bm. (Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 16). Początek o godz. 18.00.

W dniach od 20 do 25 bm. ujrzymy „Dumną legendę”, której prapremiera odbyła się w czerwcu br.

Pierwszy kurs pracowników finansowo-rachunkowych PKP

Oddział eksploatacyjny PKP Gdynia, pragnąc przygotować fachowe kadry do walki o obniżkę kosztów własnych, pierwszy w kolejnictwie zorganizował szkolenie wewnątrzzakładowe, którego celem było podwyższenie kwalifikacji w zakresie finansowo-rachunkowym. Na szkolenie, które trwało przez dwa miesiące i obejmowało 185 godzin wykładów, zapisali się 54 osoby, lecz do egzaminów przystąpiło tylko 28 jego uczestników, ponieważ reszta odpadła z powodu nieregularnego uczęszczania na wykłady.

Egzaminy z zakończenia kursu odbyły się w pierwszej dekadzie sierpnia. Prymusem kursu została Irena Jankowska, która zdała egzamin z wynikiem bardzo dobrym. Takie same wyniki osiągnęły Jadwiga Kranowska i Irena Sychowska, najmłodsza uczestniczka kursu. Słuchacze byli przygotowani dobrze, co jest zasługą wykładowców z towarzyszeniem Feliksem Wiertel, starszym księgowym na czele.

Zdzisław Jakubowski korespondent

Radio na dzień 14 bm.

Program II na fal 202,6 m

7.00 — Dziennik por. 7.15 — Stylizowana polska muzyka ludowa. 7.40 — Komunikat. 7.45 — Program dnia. 7.48 — Stan pogody. 7.50 — Wiad. 7.55 — Program dnia. 8.00 — Koncert. 8.25 — Utwory z Cezara. 8.30 — Muzyka klasyczna. 8.35 — Utwory z ubliżonych oper włoskich. 15.00 — Muzyka. 15.25 — Utwory na różne instrumenty. 16.00—17.00 — Program lokalny. 17.00 — Dla dzieci. 17.30—18.15 — Program lokalny.

18.15 — Wiad. 18.20 — „Rozmowa polityczna”. 18.35 — „Węgierskie polityki”. 18.45 — Muzyka i aktualności. 19.00 — Audycja literacka. 19.45 — Koncert. 20.25 — Utwory fortepianowe. 20.45 — Zagadka naukowa. 21.00 — „Obejrzeć pod grzybkami”. Polska satyra obywatelska XIX wieku w oprac. Edwarda Fiszera i Tadeusza Kubiaka. 21.30 — Dzień nie wieczorny. 21.45 — Wiad. sportowa. 21.50 — Muzyka. 21.55 — Dziennik rybacki. 22.00 — Koncert estradowy. 22.05 — Muzyka taneczna. 22.55 — Ostatnie wiadomości. 23.00 — Hymn i koniec audycji.

Program lokalny. 5.40 — Muzyka. 6.00 — Radiowa kronika tygodnia. 16.15 — Koncert anegd. 17.30 — Codzienny przegląd wydarzeń. 17.40 — Muzyka taneczna. 18.05 — Felieton tygodnia.

Fa'lio na dzień 15 bm.

6.45 — „Od melodii do melodii”. 7.50 — Kalendarz rad. 7.58 — Stan pogody. 8.00 — Dziennik poranny. 8.15—8.30 — Program lokalny. 8.30 — Muzyka klasyczna. 8.35 — Utwory z ubliżonych oper włoskich. 15.00 — Muzyka. 15.25 — Utwory na różne instrumenty. 16.00—17.00 — Program lokalny. 17.00 — Dla dzieci. 17.30—18.15 — Program lokalny.

18.15 — Wiad. 18.20 — „Rozmowa polityczna”. 18.35 — „Węgierskie polityki”. 18.45 — Muzyka i aktualności. 19.00 — Audycja literacka. 19.45 — Koncert. 20.25 — Utwory fortepianowe. 20.45 — Zagadka naukowa. 21.00 — „Obejrzeć pod grzybkami”. Polska satyra obywatelska XIX wieku w oprac. Edwarda Fiszera i Tadeusza Kubiaka. 21.30 — Dzień nie wieczorny. 21.45 — Wiad. sportowa. 21.50 — Muzyka. 21.55 — Dziennik rybacki. 22.00 — Koncert estradowy. 22.05 — Muzyka taneczna. 22.55 — Ostatnie wiadomości. 23.00 — Hymn i koniec audycji.

Program lokalny. 5.40 — Muzyka. 6.00 — Radiowa kronika tygodnia. 16.15 — Koncert anegd. 17.30 — Codzienny przegląd wydarzeń. 17.40 — Muzyka taneczna. 18.05 — Felieton tygodnia.

SPORT-SPORT-SPORT

Międzynarodowy turniej w Sofii kędzie bardzo ciężki — mówi F. Sztam

Po miesięcznym pobycie w Bułgarii wrócił do kraju znany trener pięciarski Feliks Sztam. Wobec tego że wkrótce odbędzie się w Sofii międzynarodowy turniej bokserski, w którym startować będzie również reprezentacja Polski wrócił się do Sztama o zapoznanie naszych czytelników z wartością pięciarstwa bułgarskiego, z przygotowaniem do turnieju oraz bliższymi szczegółami swego pobytu w naszym południowym przylot.

Bardzo serdecznie i gościnie podejmowano mnie w Bułgarii. Przez trzy tygodnie pobytu w Sofii — mówi F. Sztam — miałem codziennie zajęcia z 6 czołowymi trenerami bułgarskimi i 25 zawodnikami kadry narodowej. Starłem się wpoić im zasady nowoczesnego boksu oraz nie naszych czytelników z przyswoić najważniejsze elementy techniczne i taktyczne. Bułgarzy wykazywali wielkie zainteresowanie i pilność, czym sprawili mi duże zadowolenie.

Dzisiejsi pięściarze Buł-

garii reprezentują dużo wyższy poziom aniżeli np. w 1951 r. na międzynarodowym turnieju w Moskwie, gdzie byli rewelacją. Tam braki techniczne nadrabiali wspólną kondycją i bojowością. Obecnie, po nawiązaniu licznych kontaktów międzynarodowych, po doświadczeniach mistrzostw Europy w Warszawie — nabrali rutyny i pracują uśladnie nad poprawą techniki. Owoce tego już teraz zbierają.

W czasie mojego pobytu drużyna „UDARNIK” rozegrała mecz z czołowym zespołem Czechosłowacji RUDĄ HVEJZDA zwyciężając 12:8, mimo, że goście mieli w swych szeregach mistrza olimpijskiego Zachara, wice-mistrza Europy Majdlocha i znanego Prichoda. W tej chwili Bułgarzy dysponują całym szeregiem utalentowanych zawodników — Aleksandrow (musza), Maleranow (półkrowa), Doziwanow, Typow i Capilian (lekka), Sardarian (półśrednia), Kostow (lekkośrednia), Gieorgiew i bracia Stankow (półśrednia) oraz Zdravko Iwanow (ciężka). Ten ostatni na jesieni 1953 r. zwyciężył Węgrzyńską.

W tej chwili największe zainteresowanie opinii sportowej Bułgarii skupia się na międzynarodowym turnieju bokserskim (1 — 6 września), do którego zgłosiło się już 6 reprezentacji państwowych — ZSRR, POLSKA, WĘGRY, CZECHOSŁOWACJA, NRD i BULGARIA.

Przygotowania do turnieju są już na ukończeniu. Bułgarzy znani ze swej gościnności dwoją się i tróją, by impreza wypadła ze wszelkich atrakcyjności. Turniej odbywać się będzie na reprezentacyjnym stadionie w Sofii, który pomieści może 45.000 widzów.

Jeżeli chcemy podtrzymać dobre tradycje pięściarstwa polskiego — nasi zawodnicy muszą być w najwyższej formie, ponieważ konkurencja będzie tam niesłychanie groźna, a turniej bardzo ciężki — kończy Feliks Sztam. (s)

Polscy piłkarze wyjeżdżają do ZSRR

W najbliższych dniach wyjeżdże do Związku Radzieckiego drużyna piłkarzy polskich, która rozegra spotkania w Moskwie, Kijowie i Tbilisi, jako reprezentacja Warszawy i Śląska.

Z piłkarzami ZSRR w ciągu ostatniego 10-lecia spotkał się 11 razy. Wygraliśmy 2 razy, zremisowaliśmy także 2 razy, a 7-krotnie

nie doznaliśmy porażki. Stosunek bramek wynosi 23:10 dla ZSRR.

Po raz pierwszy gościliśmy w Polsce piłkarzy radzieckich w 1946 roku. Byli nimi reprezentanci moskiewskiego Torpeda, którzy ponieśli jedną porażkę, a w drugim meczu zremisowali.

Następny kontakt z piłkarzami radzieckimi mieliśmy dopiero w 1951 roku, gdy do Polski przyjechał wicemistrz radzieckiej I Ligi, gruzińska drużyna Dynamo Tbilisi. Dynamo zremisowało z Unią 1:1, a wygrało z Górnikiem 4:0 i Gwardią 3:0.

W 1953 roku po raz trzeci gościliśmy w Polsce piłkarzy radzieckich. Tym razem przyjechał zdobywca Pucharu ZSRR — Spartak Moskwa. Drużyna ta rozegrała u nas trzy spotkania. W Chorzowie — zwyciężyła reprezentację Śląska 4:2 (2:0), w Krakowie wygrała z reprezentacją tego miasta — 2:1 (0:1). W ostatnim spotkaniu Spartak zwyciężył Unię Chorzów — 4:2.

W roku bieżącym nasi piłkarze wyjeżdżają do ZSRR. Spodziewamy się, że w spotkaniach z dobrymi drużynami radzieckimi zdobędą wiele nowych umiejętności, które przyczynią się do wzrostu poziomu piłki nożnej w Polsce.

CO I GDZIE?

PLYWANIE
GDYNIA — sobota godz. 17, basen Ognia (Polanka Rediowska) — okręgowe mistrzostwa pływackie Wybrzeża. Niedziela, godz. 16 — zawody towarzyskie Kolejarka Stalinozłot — Flota Gdynia.

TENIS
SOPOT — sobota godz. 16, korty Ognia — spotkanie o mistrzostwo Polski pomiędzy Ogniem Sopot i Gwardią Poznań.

PIŁKA NOŻNA
GDAŃSK — niedziela godz. 16, boisko Stal — spotkanie o mistrzostwo III Ligi Stal Gdynia — Gwardia Gdańsk.

GDYNIA — niedziela godz. 17, boisko Ognia — spotkanie o mistrzostwo III ligi Kolejarka Gdańsk — Kolejarka Gdynia.

KOSZYKÓWKI
WRZESZCZ — niedziela godz. 17, boisko przy ul. Kołomyjskiej — spotkanie towarzyskie w koszykówce męskiej Kolejarka Toruń — Spółnia Gdańsk.

SIATKÓWKI
NOWY PORT — sobota i niedziela, godz. 14 i 16, boisko Kolejarka ZPG — czwarte spotkanie z udziałem Kolejarka Wolomin, Kolejarka Kraków, Spółnia Gdańsk i Kolejarka ZPG.

LEKKOATLETYKA
GDYNIA — sobota godz. 15, stadion Stal przy ul. Marchlewskiego — zawody lekkoatletyczne z udziałem AZS Gdańsk, Floty i Stali Gdynia.

PIŁKARSKA KLASA A (gospodarze na pierwszym miejscu): Spółnia Starogard — Spółnia Kościerzyna godz. 17, Spółnia Toruń — Spółnia Gdynia godz. 17, Spółnia Gościcino — CSP Start Gdańsk (w Wejherowie) godz. 11, Ognio Sopot — Kolejarka Łębork godz. 16, Budowlani B — Kolejarka Tczew godz. 15, pauza AZS Gdańsk.

IMPREZY W ELBLĄGU
W sobotę o godz. 9 na boisku Stal odbędzie się lekkoatletyczne mistrzostwa Polski juniorów ZS Stal.

W tym samym dniu o godz. 18, na boisku Budowlanych przy ul. Krakusa odbędzie się spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy B pomiędzy Budowlanymi Elbląg a Kolejarką Arka Gdynia.

Łucznicze mistrzostwa Polski

W rozgrywanych we Wrocławiu łuczniczych mistrzostwach Polski zakończono trójdniowy turniej mężczyzn i kobiet. Niespodzianką było zajęcie pierwszego miejsca przez młodego zawodnika Spółni — Godlewskiego 631 pkt. Drugie miejsce zajął na pierla Kolejark — 629 pkt.

W konkurencji kobiet pierwsze miejsce zajęła Wisłowska Budowlani — 735 pkt. przed M. Kondracką Ognio — 708 pkt. i I. Kondracką Ognio — 673 pkt. W konkurencji drużynowej prowadzi Ognio, przed Mazurkiem Ognio — 620 pkt.

Na zdjęciu: Drużyna młodzieżowa z Malborka zapoznaj się z trasą raidu.

CAF — Fot. Cieślak

1347 turystów wyruszyło ze Szczecina na 8 tras raidowych. Uczestnicy tworzą 195 drużyn. Raid pieszny ma na celu nie tylko propagowanie turystyki, lecz także zapoznanie się z pięknem i historią ziemi pomorskiej. Uczestnicy w czasie raidu wykonują szereg prac społecznych, m. in. pomagają w żniwach.

Magazyniera branży budowlanej na wyjazd oraz kierowników robót drogowych zatrudni Zjednoczenie Robót Inżynierskich, Sopot — Kamienny Potok, ul. Stalina 931, tel. 520-69.

1541-K

Głównego księgowego (gł. księgową) rutynowanego (a) w księgowości rejestrowej przemysłowej zatrudnimy natychmiast. Płaca wg umowy zbiorowej w przemyśle III K. Zgłoszenie osobiste przyjmujemy Wejherowska Fabryka Obuwia Przem. Teren. Ref. kadr. Wejherowo, pl. Armii Czerwonej 5.

1542-K

Weryfikatorów instalacji sanitarnych i elektrycznych o wysokich kwalifikacjach przyjmujemy natychmiast Wojewódzkie Biuro Projektów Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Miszewskiego nr 17. Zgłoszenia należy składać w dziale kadr w godzinach od 7 do 15, w sobotę do godz. 13.

1520-K

Pracowników poszukiwani

Rodzinę trzyosobową do prowadzenia baru w porcie w Gdyni zatrudni Oddział Zaopatrzenia Robotniczego przy P.P.i.U.R. „Arka” w Gdyni. Wymagane kwalifikacje zawodowe. Zgłoszenia osobiste w dziale kadr „Arka” w Gdyni, ul. Waszyngtona 34/36, II ptr., pokój 13.

1543-K

50 kwalifikowanych krawców przyjmie od zaraz R.S.P. „22 Lipca” w Gdyni, ul. Czerw. Kosynierów 89/91.

1545-K